Rok IV. Nr. 207 (956) Wilno, Niedziela 11 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) [illegible]nika rekl. nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Litwa a ucisk Litwinów w Prusach.

Litwini z Prus Wschodnich w związku z odbywającym się niedawno kongresem mniejszości narodowych w Genewie złożyli memorjał o ich położeniu.

Memorjał ten wykazuje, że Litwini tamtejsi ukrywać się muszą ze swą narodowością nie mówiąc już o jakiejkolwiek działalności narodowo społecznej czy kulturalnej. Według memorjału tego, nie może się w Prusach całych odbyć zebranie litewskie, na które nie wdarliby się Niemcy i nie zrobili krwawej awantury, bijąc dotkliwie Litwinów za to, że ośmielają się zebranie najniewinniejsze w świecie i nawet niepolityczne organizować. O własnych szkołach czy jakichkolwiek instytucjach kulturalnych mowy być nie może. Język litewski dopuszczalny jest jedynie gdzieniegdzie w kościołach.

Memorjał stwierdza dalej, że ze względu na warunki, żywioł litewski w Prusach Wschodnich z dniem każdym kurczy się i zanika.

Prasa kowieńska w związku z oświetleniem przez ten memorjał sytuacji Litwinów w Prusach szeroko się na ten temat rozpisuje. Tak naprzykład, urzędowy „Lietuvis" w Nr. 191 sprawie tej poświęca artykuł p. t. „Litwini pruscy", w którym między innemi czytamy:

> Niemen dzieli dwa państwa: po prawym brzegu znajduje się „azjatycka" — według wyrażenia prasy pruskiej — Litwa, po lewym zaś — wysoce kulturalne Niemcy. Gdy się jednak porówna sytuację żywiołu niemieckiego w „azjatyckiej" Litwie z sytuacją żywiołu litewskiego w „kulturalnych i humanitarnych" Niemczech, to dochodzi się do dziwnych wyników. Niemcy na Litwie posiadają wszystko, do czego ma prawo mniejszość narodowa, a więc nie mówiąc już nawet o prawach politycznych, posiadają Niemcy na Litwie własne szkoły, kościoły, organizacje, swobodę prasy, zebrań, języka i t. d. Niezależnie od tego, żywioł niemiecki na Litwie cieszy się finansowem poparciem państwa. Żaden jako tako wychowany Litwin nie pozwoli sobie na szykanę w stosunku do niemieckiej kultury, czy uczuć narodowych.
>
> Takie stosunki panują w „azjatyckiej" Litwie. Jakże jest pod tym względem w „kulturalnych" Niemczech. Tam się nietylko nie finansuje kulturalnych instytucyj litewskich, lecz nawet nie pozwala się na ich zakładanie. Litwini potajemnie tylko mogą się zgromadzać dla uczczenia jakiejś wybitnej jednostki, czy uświetnienia jakiejś rocznicy. Administracja i ogół niemiecki w Prusach Wschodnich wrogo są w stosunku do żywiołu litewskiego nastrojone: Litwini na każdym kroku znosić muszą szykany, w prasie miejscowej roi się od oszczerstw i fałszów o Litwie.
>
> Litwa zawsze była za jaknajlepszymi stosunkami z Niemcami. Litwa stale unikała i unika wszystkiego, coby mogło wpłynąć na pogorszenie tych stosunków. W polityce Litwa nigdy nie stawała na drodze Niemcom. Interesy Litwy i Niemiec nie były i nie powinny być sprzeczne. Pomimo to wszystko jednak, praktyka wykazuje zgoła co innego.

Trudno odmówić wywodom litewskiej urzędówki słuszności za wyjątkiem poglądu wyrażonego w zdaniu ostatniem. Kulturalne Niemcy są niewątpliwie bardziej predystynowane wskutek ukształtowania swej specyficznie niekulturalnej kultury duchowej do stosowania prześladowania wszelkich kultów i wszelkiej swobody od Litwy, która cywilizacyjnie stoi przecie na znacznie niższym poziomie od Niemiec.

Gdyby „Lietuvos" chciał głębiej dociekać powodów tej niekulturalności Niemiec i tego, że *„żaden jako tako wychowywany Litwin nie pozwoli sobie na szykanę w stosunku do niemieckiej kultury, czy uczuć narodowych*, doszedłby może do bardzo wielu odmiennych od wyrażonych przez się wniosków przy rozpatrywaniu innych pierwszorzędnego znaczenia problemów. Jeżeli Litwini mają rozwinięte uczucie tolerancji, a mimo to, że nie wykazują jej działacze litewscy w stosunku do żywiołu polskiego, stwierdzić musimy, że ludowi litewskiemu jest ona właściwa, to fakt ten jest spowodowany długoletniem współżyciem z Polską i czerpaniem zasobów litewskiej kultury duchowej ze źródeł polskich.

Ciekawy by był stan obecny litewskości, gdyby nie to, że historyczny rozwój Litwy poszedł po linji współżycia z Polską i wspólnego opierania się agresji Niemiec, a nie zaś po linji wspólnego z Niemcami wyciskania Polski z zachodu.

Sytuacja zgnębionego żywiołu litewskiego w Prusach, którego resztki germanizują obecnie Niemcy mimo to nawet, że w interesie ich obecnej polityki jest możliwie jaknajwiększe Litwinów ku sobie zjednanie, daje nam charakterystykę stanu, jaki panowałby na całej Litwie obecnej w wypadku innej linji historyczno-rozwojowej tego narodu.

W życiu politycznem trzeba się kierować historycznemi przesłankami, a nadewszystko trzeba dbać o to, ażeby przesłanki te nie były wyprowadzone fałszywie. A fałszywem i nietylko nieopartem na historycznych przesłankach, ale nawet nieodpowiadającem współczesnemu układowi stosunków, jest dążenie do tego, o czem mówi „Lietuvis" w końcu swego artykułu: niestawanie mianowicie na drodze Niemcom, z któremi według „Lietuvisa" Litwa nie może mieć interesów sprzecznych. Otóż tu, w tem rozumowaniu, że „Litwa powinna mieć wspólne z Niemcami polityczne cele", — cele przecie dokładnie wiadome, jest zasadniczy błąd litewskiej polityki. Polityka litewska koncepcję tego zbliżenia do Niemiec uważa za jeden ze środków utrzymania swej państwowości. Polityka bowiem litewska spekuluje z jednej strony na dyskontowaniu swego przeciwpolskiego stanowiska u państw, które czyhają na odpowiedni moment do rzucenia się na Polskę, z drugiej zaś strony na to, że Polska w obawie przed wywołaniem burzy na zachodzie, a ewentualnie powodu do ruszenia na nią przez Niemcy czy Rosję, będzie ten stan przedłużania obręczy wschodnio-pruskiej aż do Rosji tolerowała. Polityka ta daje oczywiście pewne rezultaty, dzięki którym Litwa się utrzymuje, ale rezultaty te na bardzo niedaleką obliczone są metę. Stosowanie jej przyczynia się do tego, że czas tak bardzo przecie drogi, bo potrzebny na szykowanie sobie obrony świeżo zdobytej niepodległości, traci się niepotrzebnie na błądzeniu po manowcach, a kto wie czy nie nad przepaściami.

Jest to igranie z ogniem i podrzucanie iskier do sąsiedniego, znacznie większego wprawdzie, ale z dwóch węgłów zapalnemi materjałami oblewanego domu. Za rzucanie to otrzymuje się od tych, którzy dom ten oblewać usiłują, zapłatę, na dzień dzisiejszy wystarczającą wprawdzie, ale jak bardzo niedostateczną na środki ratowania przed ewentualnym ogniem swego domu.

Taka to dziecinna, a niegodna właściciela domu zabawa, to litewskie granie z ogniem.

Wydawałoby się, że bezkarny ucisk ludności litewskiej w Prusach, nie mówiąc już o tem, że całe one czekają tylko na odebranie sobie Kłajpedy i uspakajane są tylko przez dyplomację niemiecką, która traktuje ją jako pewien potrzebny do większego połowu zarybek, powinien być ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem utraty nietylko może dostępu do morza, ale kto wie czy nie niepodległości.

Piszemy o tem i pisać będziemy ciągle, bo ufamy, że przyjść musi chwila zrozumienia przez Litwinów, że właściwy kierunek rozwojowy ich narodu prowadzi nie na drogi wspólne z Niemcami a zdecydowanie wpoprzek tych dróg.

Litwini uczą swe dzieci, że Jagiełło, który po dokonaniu wielkiego dzieła unji z Polską pobił pod Grunwaldem Krzyżaków, zaprzepaścił Litwę, wtedy gdy wyrazicielem współczesnym, oczywiście przedostanowionej narodowej ideologji był Witold, który, jak wiadomo, ulegał wpływom krzyżackim i Żmudź im całą ustąpił.

Źle Litwini uczą swe dzieci.

Może zestawienie sytuacji Litwinów pruskich ze stosunkami w jakich oni tu żyją, stosunkami częściowo oczywiście nienormalnemi bo wchodzi przecie tu w grę państwowy naród, który u siebie stosuje względem Polaków od dziesięciu lat nagankę, naprowadziłoby Litwinów na właściwe myślowe drogi.

Koncepcja odzyskania Wilna według Litwinów jest romantyczną niemal legendą, — naszem zdaniem jest ona legendą niezdrową. Pozornie tylko prowadzi ona naród litewski do powiększenia swego stanu posiadania, w rzeczywistości zaś skierowuje jego wysiłki na błędne i niebezpieczne drogi z jednej strony spekulacyj z drugiej zaś szykowania się do takiego mniejwięcej niszczenia cudzego kultu na jakie się skarżą obecnie Litwini pruscy.

Możeby legenda stolicy litewskiej w Kłajpedzie, takiego okna wyglądającego na pełne morze, na cały świat, legenda o wiele przecież w swej koncepcji bardziej od wileńskiej fascynująca, a w każdym razie o wiele bardziej twórcza i o wiele szersza mogłaby ją zastąpić—zająć umysły, porozpalać serca. Taka wielka legenda—idea silnego w pewnych (dajmy na to zagranicznych i wojskowych) sprawach ścisłego związku dwóch państw wzajemnie swe mniejszości szanujących.

Jakaż by to była potęga, jak wyraźnie możnaby było stawiać wówczas sprawę Litwinów Pruskich czy też warmińskich mazurów, jak skutecznie zasilać możnaby było ich szczupłe środki obrony swego języka i swego kultu i jak mocną nogą, opartą z dwóch stron bardzo dla niemieckiej przewrotności dotkliwych, stałoby się na swych morskich, a niewątpliwie najważniejszych placówkach.

To by była legenda nie niezdrowa jak tamta litewsko-wileńska i nie nierealna — legenda własnej siły i własnemi siłami zabezpieczonej wolności.

To by była idea nietylko mocarstwowej Polski ale i mocarstwowej Litwy Państwo litewskie wyszłoby wówczas z roli niedorostka bawiącego się zapałkami do roli dobrego i asekurującego dom swój gospodarza.

Litwini powinni raz wreszcie zrozumieć, że w Wileńszczyźnie nic z narodowego stanu posiadania, nawet w wypadku utrzymania obecnej sytuacji nie utracą, a w wypadku porozumienia się z Polską będą mogli sobie dużo bardzo dużo zrealizować.

Wilno mogłoby być dla nich tak dostępne jak dostępne jest Polakom, przy niesięganiu oczywiście przez nich po to, co jest polskie, a coby nie zdołało zmienić nawet użycie tych wszystkich brutalności, które stosują dziś oni względem Polaków w swojem obecnem państwie. Mogliby tu przyjeżdżać, zamieszkiwać, osiedlać się nawet, mogliby ulokować swe zabytki, mieć swój teatr, swoje szkoły wyższe czy średnie, możnaby było zawarować im w Radzie Miejskiej jakąś narodową reprezentację, dla uwzględnienia pewnych ich potrzeb, byle by nie kusili się tylko przerabiać coś, co jest polskie na litewskie i wyrzekli się wmawiania nam Polakom swego na sprawę naszej narodowości poglądu.

Takby to być mogło.

Szkoda, że sytuacja gnębionych i z każdym dniem wynaradawianych Litwinów w Prusach nie rozświetla dotąd umysłów ich rządzących dziś Litwą, rodaków.

Janusz Ostrowski.

Powrót Marszałka Piłsudskiego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Powrót Marszałka Piłsudskiego z Druskienik do Warszawy ma nastąpić 13-go, t. j. w nadchodzący wtorek.

Marszałek Piłsudski ma zamiar być w Warszawie w dniu otwarcia Sejmu.

W stan spoczynku.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prezes Izby skarbowej w Warszawie Zienkowski został przeniesiony w stan spoczynku w związku z przekroczeniem 60 lat życia z uzyskaniem prawa do pełnej emerytury.

Również z powodów powyższych przeniesiony został w stan spoczynku naczelnik wydziału Ministerstwa Skarbu p. Tański.

Sowieckie „śledztwo" w sprawie zabójstwa ś. p. Trajkowicza.

Ze sfer zbliżonych do tutejszego poselstwa sowieckiego informujemy się, iż poselstwo sowieckie w Warszawie przesłało materjał w sprawie zabójstwa ś. p. Trajkowicza do Komisarjatu dla Spraw Zagranicznych w Moskwie.

W obecnej chwili, jak mówią, toczy się na podstawie tego materjału śledztwo wstępne, a w dniach najbliższych mają być wysłani do Moskwy zabójcy Trajkowicza Gusiew i Szlecer.

Oczywiście, rząd bolszewicki, zgodnie z dotychczasową swą praktyką, zapewne fałszywie potraktuje całą sprawę, wychodząc błednie z założenia, że zabójcy działali w obronie własnej.

Loterja Klasowa.

Ciągnienie 5 klasy.

Dzień 28—główniejsze wygrane.

5.000 zł.—44704.

Po 3.000 zł.—26159, 35678.

Po 2.000 zł.—119, 53868, 73277, 102837.

Po 1.000 zł. — 3252, 13663, 26562, 32835, 38[illegible]60, 55457, 56126, 65781, 68164, 72073, 85559, 100238.

Po 600 zł. — 3030, 31197, 41445, 45616, 50319, 64783, 73871, 78799, 96119, 97116, 99332.

Powstanie na Litwie.

Pierwsze wiadomości.

KOWNO, 10.IX (*tel. wł.*). **„Elta" donosi, że wczoraj o godz. 4 rano komuniści usiłowali wywołać rozruchy w powiatowem mieście Taurogi.**

Dzięki energicznym zarządzeniom władz policyjnych porządek został przywrócony. Winni zorganizowania rozruchów pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

*

RYGA, 10.IX (*tel. wł.*). **Oficjalne doniesienie z Kowna mówi o stłumieniu powstania komunistycznego w Taurogach. W rozruchach wzięło również udział kilku członków z innych stronnictw. Przywódcą rozruchów był wydalony z armji z powodu szpiegostwa kapitan Majus, stojący blisko stronnictwa socjal-ludowców.**

Za ujęcie kap. Majusa wyznaczyły władze nagrodę w kwocie 5.000 litów. Jak słychać, w czasie rozruchów jedna osoba została zabita, a 2 ranne.

*

RYGA, 10.IX (Pat.). Według doniesień dzienników z Kowna, Taurogi znajdowały się w dniu wczorajszym do godziny 5 popołudniu w rękach rewolucjonistów, którzy zaatakowali komendę policji i rozbroili ją. Rewolucjoniści zrabowali z oddziału Banku Państwowego znaczną sumę pieniężną.

Wieczorem kompanja 7 pułku piechoty z Kłajpedy przywróciła porządek. Aresztowano około 100 rewolucjonistów.

Główni sprawcy zaburzeń zbiegli. Celem przeszkodzenia ucieczce ich z kraju zamknięto granicę. „Jaunakas Zinas" donosi, że zarówno w Kownie, jak i w wielu prowincjonalnych miastach przeprowadzono rewizje domowe i dokonano aresztowań. W Kownie aresztowano między innemi b. deputowanego do sejmu, Schigielisa, oraz członka Rady Miejskiej Cezara Petrauskasa.

Szczegóły przebiegu rozruchów.

KOWNO, 10.IX. (Ate). Komunikat oficjalny przedstawia przebieg rewolty w Taurogach w sposób następujący:

Około godz. 4 rano grupa uzbrojonych ludzi w liczbie około 60 osób pod dowództwem kapitana rezerwy Majusa wtargnęła do budynku, w którym mieściły się władze powiatowe, zarząd policji i miejscowa komenda. Kap. Majus, który wystąpił w imieniu ocalenia Litwy, obwołał się komendantem Taurogów, oświadczając, iż obejmuje władzę. Do buntowników, według brzmienia komunikatu, przyłączyły się elementy występne i więźniowie kryminalni, których rzekomo wypuszczono z więzienia.

Miasto znajdowało się w ciągu 12 godzin w rękach buntowników, którzy rozgromili instytucje państwowe, zajęli urzędy pocztowe i telegraficzne i oddział Banku Emisyjnego. W ręce powstańców dostało się 2 tys. litów i 3 tys. dolarów amerykańskich. Buntownicy opanowali również składy broni.

Pierwsza wiadomość o ruchu powstańców przyszła do Kłajpedy o godz. 5 wiecz. Wysłany został niezwłocznie oddział wojskowy. W starciu z powstańcami podczas strzelaniny padł 1 powstaniec i kilku zostało rannych. Przypadkowo zabity został bawiący na urlopie w Taurogach pułk. Heli. Część powstańców ujęto, część skryła się za granicą niemiecką. Grupa, na której czele stali przywódcy ruchu powstańczego, schroniła się w lesie Jurgburskim. Las otoczono. Przebiegają go liczne patrole, wyławiając powstańców. Kilkudziesięciu już schwytano.

*

KOWNO. 10.IX. (Ate). Prócz Majusa na czele powstania w Taurogach stali: były poseł socjaldemokratyczny do Sejmu Nikulski, nauczyciel gimnazjum Szałutonas i student Banis. Ten ostatni został schwytany. W starciu z wojskiem rządowem odniósł ciężką ranę, wskutek której amputowano mu rękę. Obecnie w stanie ciężkim znajduje się w szpitalu.

*

KOWNO. 10.IX. (Ate). **Miejscowa ludność twierdzi, iż w powstaniu w Taurogach brało udział kilka osób pochodzących niewątpliwie z poza Taurogów. Komendant Taurogów przepadł bez wieści. Zachodzi podejrzenie, iż został uprowadzony przez powstańców.**

*

KOWNO. 10.IX. (Ate). Pierwszą wiadomość o buncie w Taurogach otrzymał telegrafista Głównego Urzędu Tel. w Kownie. Zwrócił on uwagę, iż aparat linji taurogskiej zaczął działać i nagle zamilkł. Depesza z Taurogów zawierała tylko jedno słowo: „Ratujcie"! Dopiero około godz. 12 w południe otrzymano wiadomości dokładne drogą okrężną.

*

KOWNO. 10.IX. (Ate). **Dzienniki donoszą, iż jednocześnie z przewrotem w Taurogach przygotowywany był przewrót w miasteczku Olita. Na czele powstania miał stanąć b. poseł do Sejmu Pleczkajtis.**

Zamach udaremniono.

*

KOWNO. 10.IX. (Ate). „Lietuvis", komentując wydarzenia w Taurogach, podkreśla, iż cała opozycja brała udział w spisku.

Dziennik twierdzi, że już podczas sprawy posła Pajausa ujawniono łączność pomiędzy tautininkami, socjalistami i komunistami.

Dziennik obawia się, iż wypadki w Taurogach mogą mieć ujemny wpływ na przebieg referendum ludowego w sprawie zmiany Konstytucji.

Posłowie litewscy w Wilnie.

W dniu 9 b. m. na odcinku granicy polsko-litewskiej koło Olkienik przekroczyli nielegalnie granicę z Litwy do Polski dwaj posłowie Sejmu Litewskiego Jozas Popłauskas i Jozas Kiedys, obaj należący do frakcji socjaldemokratycznej. Wymienieni zbiegli na teren polski w obawie przed represjami rządu litewskiego i w dniu 10 b. m. zgłosili się do władz wojewódzkich z prośbą o udzielenie im przytułku. Władze wojewódzkie przychyliły się do prośby posłów litewskich, udzielając im prawa azylu.

LISTY Z PARYŻA.

(Korespondencja własna).

Paryż we wrześniu.

Są prawdy życiowe, których nigdy nie powinno się zapominać. Do liczby takich pewników należy zaliczyć zasadę: „nie trzeba tworzyć męczenników"! Nie zdawały sobie widocznie sprawy władze amerykańskie, jaką usługę wyrządzają wojującemu komunizmowi międzynarodowemu przez stracenie Sacco i Venezetti.

Butwiejące sztandary zostały odświeżone. Nie budzące już echa słowa i hasła raptem nabrały siły i rozgłosu i zadźwięczały wyraziście na szpaltach i placach wszystkich miast świata.

Paryż znowu ujrzał barykady na ulicach i walki tłumu z policją. W stolicy najkulturalniejszego państwa zgraja opryszków zaczęła sobie dogadzać, jak w pierwszem lepszem mieście rosyjskiem, w czasie wstępnych bojów bolszewików o władzę. Posypały się rozbite szyby, bandy złodziei zrabowały i zdemolowały sklepy. Liczba rannych policjantów w Paryżu w dn. 23 sierpnia sięga 121, a suma strat wynosi kilka miljonów franków. Ku zgorszeniu szanującego pamiątki mieszczaństwa francuskiego została sprofanowana płyta nieznanego żołnierza.

Prasa francuska już bije na alarm. René Pinon w „L'Ouest-Eclair" tak charakteryzuje wypadki sierpniowe: „To było jakby próba generalna. Mieliśmy przedsmak tego, co nas czeka: na hasło, rzucone przez osobników o ograniczonej inteligencji, organizuje się hołota i rozpoczyna rabunki i morderstwa"...

„Humanite" komunikuje, że w wystąpieniach antypaństwowych brali udział nietylko robotnicy lecz i żołnierze. Na łamach tego pisma zjawiają się odezwy poszczególnych oddziałów wojskowych, protestujące przeciwko używaniu wojska do tłumienia wystąpień rewolucyjnych, wynikłych z powodu stracenia Sacco i Venezetti i nawołujące żołnierzy, marynarzy i robotników do wspólnej walki w imię zadań rewolucji i antymilitaryzmu. „Le Journal" opisując w Nr. z d. 31 sierpnia wypadek przytrzymania przez rezerwistów, wychodzących z koszar, agitatorów komunistycznych, — zaznacza, że gdyby wszyscy wojskowi i rezerwiści postępowali w ten sposób nie byłoby miejsca na rozruchy i zaburzenia.

„L'Echo de Paris" 1 i 2 września drukuje wstępny artykuł pod tytułem: „Brak armji do obrony Paryża". Oblicza w tym artykule ilość wojska, stacjonowanego w stolicy i przychodzi do wniosku, że jeżeli robotnicy Departamentu Sekwany sympatyzujący bolszewikom, podsycani przez elementy obce i wrogie Francji wystąpią solidarnie—zabraknie żołnierzy do obrony urządzeń wojskowych, składów amunicji, instytucyj państwowych, środków komunikacji i t. d.

„Journal des Debats" pisze: „Armja barbarzyńców jest zorganizowana, spojona w kadry, opłacona, wyćwiczona, posiada wyrobienie taktyczne, przystosowane do swego celu i stoi w szyku bojowym naprzeciwko obrońców cywilizacji... Nie wystarczy zwiększenie stanu liczebnego policji, należy ją wyposażyć w udoskonalone środki komunikacyjne i przewozowe, niezbędne do interwencji we właściwym czasie i miejscu. Rewolucjoniści wiedzą dobrze, że nikczemna banda złodziei, jeżeli nawet nie stanowi części składowej oddziałów wypadowych — jest potężnym sojusznikiem, ponieważ komplikuje i podwaja pracę obrońców ładu i porządku. Komuniści inaczej traktują bandy rabusiów, niż to robili rewolucjoniści podczas wielkiej rewolucji u schyłku XVIII wieku. Wówczas zbójów i łupieżców wieszali. 10 sierpnia rewolucjoniści zdobyli Tuilery, zniszczyli meble i urządzenia pałacowe, lecz nie kradli. Zacni pomocnicy p. Vaillant Contucier bodaj są mniej drażliwi"...

We Francji zrozumiano, że bolszewizm stanowi bezwzględne i bliższe niebezpieczeństwo. Cynizm agitatorów bolszewickich, którzy tak samo jak po zabójstwie Wojkowa, starają się robić interes na nieboszczykach — jest jaskrawym dowodem tego, że ci ludzie nie gardzą żadnemi środkami, że wszystko jest dobre, co zdoła poruszać elementy społeczne nieuświadomione i brutalne.

Ustawodawstwo francuskie nie stawi przeszkód do najgwałtowniejszej propagandy w pismach i na wiecach, a że ilość malkontentow jest wielka, że liczba imigrantów niższych kulturalnie od Francuzów niezwiązanych z państwem rośnie—obawy o los państwa potęgują się. Publicyści obozu umiarkowanego zaczynają zastanawiać się nad tem, czy nie da się nagiąć działającej ustawy do skutecznej walki z komunizmem. Wysuwane są takie projekty jak karanie przywódców pieniężnie. Ponieważ straty, wyrządzone w czasie rozruchów, były spowodowane przez podżeganie do wystąpień ulicznych, które dały możność mętom społecznym rabować i niszczyć—należy, według zdania tych publicystów, obciążyć posłów i redaktorów komunistycznych kosztami strat.

Ponieważ rząd francuski i sfery przemysłowo - handlowe pracują nad zbliżeniem francusko - amerykańskiem, komuniści nie szczędzą sił do zdyskredytowania yankesów. Wobec zapowiedzianej wycieczki do Francji przedstawicieli Legji Amerykańskiej, posiadającej olbrzymie wpływy na ukształtowanie się stosunków w Ameryce, francuskie pisma komunistyczne poświęcają tej organizacji dużo uwagi i miejsca. Zestawiają legjonistów amerykańskich z tą czernią, która rabowała sklepy w Paryżu w czasie rewolty i insynuują, że czerń jest bodaj mniej wyuzdana w swej ideologji. Na dowód przytaczają odezwę, wydaną do legjonistów amerykańskich i wydrukowaną 1 listopada 1921 r. w Chicago Tribune: Hallo Boy! Chcecie cygaretek? Bierzcie to pudełko.

Bierzcie wszystko, co wam się podoba. Miasto należy do was. Postępujcie jak na polu bitwy! Rozkazujcie! Dajcie możność nam was odżywiać, czyścić wam buty. My wszyscy oczekujemy waszych rozkazów. Odepchnijcie nas, jeżeli wam się nie podobamy. Spędźcie nas z ulic. Dyktujcie nam swoją wolę. Jeżeli chcecie iść gdziekolwiek—nie pytajcie o drogę, siadajcie na pierwsze z brzegu auto i każcie siebie wieźć gdzie chcecie!..

W świetle tej odezwy komuniści wydają się sobie wzorem cnoty burżuazyjnej.

Rząd francuski, posiadający większość radykalistów i radykalnych socjalistów, rozpoczął już stosowanie represyj. Nie mówiąc o tem, że uczestnicy manifestacyj ulicznych są pociągani do odpowiedzialności—zastosowano zostało szereg innych zarządzeń energicznych: korespondent zagraniczny Baum za podanie tendencyjnych wiadomości o rozruchach sierpniowych został skazany na wydalenie z granic Francji. Przeciwko posłowi komunistycznemu Marty zastosowano regime więzienia, przeznaczonego dla przestępców pospolitych a to za ostre zaatakowanie w liście, pisanym z więzienia, marszałka Focha z powodu wypowiedzianych przez tegoż korespondentowi pisma angielskiego poglądów na bolszewizm i rewolucję rosyjską. Podżegacze do wystąpień rewolucyjnych pod kluczem.

L. K.

— **Sprostowanie.** W numerze ostatnim w artykule p. t. „Dalsze prowokacje ks. Borodzicza", przez niedopatrzenie pozostawione zostało końcowe zdanie autora - korespondencji, z ujęciem którego Redakcja się nie godzi.

Słowacki — Mickiewicz — Norwid.

(Z powodu artykułu p. Nowaczyńskiego p. t. „Ignis Ardens" zamieszczonego w Nr. 26 Wiadomości Literackich — w związku ze sprowadzeniem Zwłok Juljusza Słowackiego).

Aczkolwiek zaciekawienie ogółu twórczością i osobą Słowackiego, spotęgowane sprowadzeniem Jego zwłok do kraju, obecnie osłabło, umieszczamy jednak poniższy artykuł, nawiązujący do jednego z głosów, towarzyszących czerwcowej uroczystości, w przeświadczeniu, że wszystko, co dotyczy genjalnego Poety, jest zawsze interesujące i aktualne.

Red.

Pochylamy się wszyscy w hołdzie przed tłumną powróconego nam z obczyzny Wieszcza, lecz w zdumienie nas wprawia zdanie, wyrażone w „Prawdzie" (Tygodniku Łódzkim), iż wyżej wymieniony artykuł p. Nowaczyńskiego jest: „jedną, jedyną pracą, która zasługuje na wyróżnienie".

Czyż naprawdę rzeczony artykuł może zasługiwać na to wyróżnienie?—Artykuł tak duchowo obniżający wartość Mickiewicza, artykuł w wielu ustępach nieścisły? Wyrażenia, tyczące się Mickiewicza: „twardy, zacięty, mściwy Litwin" albo: „stosunek Mickiewicza do Słowackiego jest antypatyczny, nieludzki, oburzający"... „zapewne" dodaje łaskawie p. Nowaczyński, „iż biedny gruźlik też nie bez winy" ale i ten „posępny, genjalny gruźlik miotał się i ciskał... bo przecież w tym rozśpiewanym Arielu było więcej świetlanych promieni, jak w twardym, posępnym, zmarszczonym Litwinie, który wiecznie otaczał się świtą i dworem Litwinów - pochlebców i w tej politycznej ruchliwości gorączkowej, i w tem intryganctwie ideowem, jakie tak druzgocząco np. podpatrzył w Mickiewiczu Zygmunt Krasiński w Rzymie 1848 r. „... a dalej", „Mickiewicz—to człowiek przepełniony małostkami"... „Mickiewicz miał łatwą popularność i umiłowanie rodaków—tych pełzających robaków"...

Więc też p. Nowaczyński pojąć nie może, dlaczego Słowacki uwielbia pomimo to wszystko Mickiewicza, dlaczego się przed nim korzył"... I wpada na genjalny domysł: „czy to poczucie „inferjoritatis" nie leżało przypadkiem w podświadomem przeczuwaniu swej rasowej odrębności"... Ach, tak, wszak Słowacki (według p. Nowaczyńskiego) miał w żyłach krew semicką... Januszewscy, a Salomea z Januszewskich była matką Juljusza—pochodzili z Frankistów. Ale p. Nowaczyński powinien był pamiętać, że, gdy Krasiński poróżnił się w 1848 r. z Mickiewiczem—za jego ostre wystąpienie przeciw Papieżowi, wyraził się również o nim: „Ten, urodzony z Żydówki"... (Matką Mickiewicza była Barbara z Majewskich, mostowniczanka Mińska). W spisie nazwisk Frankistów z drugiej połowy XVIII wieku czytamy istotnie między wielu innemi nazwiska: Wieniawskich, Januszewskich, Pawłowskich, Paszkowskich, Baranowskich, Majewskich i t. d. Dość, aby ktoś w rodzinie miał jedno z tych nazwisk, żeby stąd wyciągać odpowiednie wnioski.

Wszak Narutowicz miał być ożeniony z Żydówką, a Makryna Mieczysławska — ksieni Bazyljanek, według słów artykułu p. Nowaczyńskiego, jest: „ex-Żydówką" i do tego „konfidentką szpiega rządu Mikołajewskiego, na służbie i żołdzie policji petersburskiej", a więc Słowacki w „Makrynie Mieczysławskiej", a Wyśpiański w „Legjonie"—sławili taką osobistość jako „świętą romantyczną"? Ale czemu p. Nowaczyński nie podaje źródeł, skąd czerpał te swoje wiadomości o Matce Makrynie?—Jeśli uświadamiać—to już dokładnie. A może to jest taką prawdą, jak ta, że Ludwika Śniadecka poślubiła Moskala?... Wszak wiemy, że to jest fałsz. Ludwika Śniadecka, panna o bujnym temperamencie, zakochała się istotnie w Korsakowie, synu generał-gubernatora wojskowego w Wilnie. Wkrótce młody Korsakow poległ w wojnie tureckiej, zaś poszukiwanie ciała zabitego wojaka przez Ludwikę Śniadecką uwiecznił Słowacki w poemacie swym p. t. „Podróż do Ziemi Świętej"; pięć satyrycznych strofek poświęcił temu epizodowi. Pierwszy z nich zaczyna się od słów:

Znałem... lecz szczęściem uleczoną z żalu... Mówi też o „dziewczynie, co nie znalazła frazesu w Korynnie".

Myśmy to czytali i pewnie p. Nowaczyński również, więc poco obałamucać mniej świadomych? Śniadecka dużo, dużo później wyszła za Sadyk-Paszę (Michała Czajkowskiego), znanego pisarza, dwukrotnego renegata. Znane dzieje—z dziejów literatury i pamiętników.— Nieścisłą też jest podana wiadomość, że Słowacki nienawidził literatury francuskiej i że nią się wcale nie posiłkował. — Pisze p. Nowaczyński: „Matka przedewszystkiem do torby podróżnej położyła mu Rozmówki niemieckie". A cóż to dziwnego, że życzyła, aby i ten język przyswoił sobie, którym Słowacki w 1831 r. zaczął dopiero uczyć się rozmawiać. Matka sama uczyła go od dzieciństwa języka francuskiego, on bowiem wówczas wszechwładnie w Polsce panował i wszak przeciw niemu, a nie przeciw mało bardzo rozpowszechnionej niemczyźnie u nas wystąpił Brodziński w swym *Żalu nad mową ojczystą*. Słowacki w swym mimetyźmie ulega wpływom wszechświatowej literatury, ale posiłkuje się i francuską. Wszak Anhelli, stylem wzorowany na „Księgach Pielgrzymstwa", pomysłowo osnutym jest na Chateaubriand,a Rene i Atalli — oraz Les Natchez, a postać Eloi wzięta z poematu Alfreda de Vigny.

A ten silny i cudny wiersz na powrót prochów Napoleona I do Francji — czy nie świadczy o wcieleniu się w psychikę uczuciową całego narodu francuskiego?

Zarzut, uczyniony Mickiewiczowi: „Nawet na pogrzeb nie poszedł", również niesłuszny, zwraca się przeciw sprawozdawcy, który jako literat, powinien wiedzieć, że Mickiewicz dopiero nazajutrz po pogrzebie dowiedział się o zgonie Juljusza i wyraził z tego powodu żal szczery. Ale tak się pisze recenzje — z umyślną zaciętością przeciw temu „Olimpijczykowi, Białorusinowi, który na człowieczeństwie i osobowości biednego gruźlika najbardziej zaciężył".

W rozdrażnieniu mógł Słowacki napisać: „Cały Tadeusz jest ubóstwieniem wieprzowatości życia ludzkiego". Lecz p. Nowaczyński tego darować Mu nie może, że w VIII pieśni Beniowskiego pisał: „Z taką chwałą

Potrącał lutnię ten śpiewak Litwinów,
Iż myślisz dotąd, że to echo grało,
A to anielski był głos Serafinów,
Grzmotowi jego—niebo odegrzmiało...
— — — — — — — — — —
Jednak się przed tym poematem wali
Jakaś ogromna ciemności stolica...
— — — — — — — — — —

Tak i Krasiński, wybuchnąwszy w 1848 r. słowami: „Ten urodzony z Żydówki..". Po zgonie Mickiewicza w 1855 r. wyrzekł o Nim: „My wszyscy z Niego".

W ocenie badaczy, biografów, krytyków Słowackiego również p. Nowaczyński jest niezrównoważony. Zalicza do Jego serdecznych wielbicieli Tarnowskiego, który bardzo chłodno odnosi się do Słowackiego i nie docenia Go; o profesorze Tretiaku pisze, że jest w stosunku do Juljusza godnym szacunku antagonistą, a jednak słuszną p. Jehanne Wielopolska czyni uwagę, pisząc, że oceny o pismach Słowackiego p. prof. Tretiaka dowodzą, że: „poeta nie był wcale poetą"..., a znowu z entuzjazmem o Juljuszu piszący Matuszewski według zdania p. Nowaczyńskiego „nadrabiał kultem". Zaś o 4-tomowej monografji niezmiernej wartości przez Kleinera niema wcale wzmianki.

Niechęcią swą obejmuje p. Nowaczyński i Norwida i zapewnia, że jedynie Juljusza Słowackiego będzie za grobem zwycięstwo, bo „w nim tylko, a nie w Mickiewiczu i nie w Norwidzie są jeszcze całe archipelagi, całe atlantydy niezbadane i nie odkryte, tajemnicze, zwodne, czarujące, dziwne, zawrotne, ciemne głębiny. On jeden w Słowiańszczyźnie, a Dostojewski drugi".

Nie będę tu zwalczać tej zawziętości przeciw Temu Wieszczowi, przed którym sam Słowacki pochylał się z niezmierną czcią, a co do Norwida—to przyznać należy, że Go jeszcze mniej znamy niż Słowackiego, całe zaś Atlantydy Jego twórczości literackiej zaginęły na wieki, spalone przez zacietrzewione dewotki, gaszące światła zbyt je rażące. Połowa zaś dzieł Norwida w czterech ostatnich tomach, chociaż wydrukowana—podotąd jednak w obieg księgarski nie puszczona, więc niedostępna nawet dla p. Nowaczyńskiego. Miejmy nadzieję, że umysły i dusze Polaków w odrodzonej Ojczyźnie rozszerzać się i podnosić będą wzwyż, by się uzdolnić do pojęcia enigmatycznych nieraz głębin dzieł Juljusza, do zrozumienia filozoficznej myśli niezrozumianego podotąd Norwida, a do utrwalania i zachowywania w wiecznej pamięci słów Tego Wieszcza, który za miljony kochał, czuł i cierpiał.

Rozszerzalnem bowiem jest serce ludzkie, zdoła ono z pietyzmem i umiłowaniem odnosić się do Wielkich Duchów Narodu, zdoła objąć pospólnem uczuciem czci, uwielbienia i wszechstronnego zrozumienia całą Ich twórczość".

Tam u zenitów niema wyższych i niższych: Wielki Gruźlik, Białorusin Adam i Norwid, prawie nieznany przed 20-tu laty, przyświecać będą narodowi wielką jaśnią swych genjuszów. Ich wszystkich naród uznał za Wielkich Przodowników, z których każdy zosobna i wszyscy razem nieśli przed narodem oświaty kaganiec.

Kazimiera Ostachiewiczowa.

PRZEGLĄD LITEWSKI.

Nr 10

Niesłuszny zarzut nielojalności postawiony polskiej prasie na Litwie.

Jak wiadomo Polacy na Litwie ustosunkowują się do Państwa Litewskiego lojalnie, nietylko bowiem godzą się z niepodległością Litwy, która w swym rozwoju tak niezwykle się skierowała przeciwko nim, ale uważają, że państwo to powinno być silne i zabezpieczone od wszelkich możliwych najazdów.

Stosunek taki układa się stąd, że Polacy tamtejsi, jak zresztą cały polski naród nie tylko nie żywią nienawiści do litewskiego narodu, ale odwrotnie czują do niego gorące przywiązanie, boleją oczywiście nad stanem stosunków litewsko-polskich, nad swoją wreszcie sytuacją, ale kładą ten stosunek na karb młodości litewskiego ruchu i z pobłażliwością niejako traktują nienawistne wszelkie wystąpienia Litwinów.

Żywioł polski na Litwie ze względu na niezwykle przestrzeganą lojalność nie wtrącać się nawet do spraw politycznych litewskich i w życiu publicznem występuje tylko w obronie swoich praw. Zachowanie się frakcji polskiej od początku istnienia Sejmu daje tej lojalności niezliczone dowody.

Nie znaczy to oczywiście, że Polacy na Litwie zachwycają się polityką litewską i godzą się z jej kursem spekulacyjnym i zamiarami prowadzącymi Litwę na niebezpieczne drogi.

W polityce litewskiej jest pustka jeżeli chodzi o dalsze plany, o prawdziwą obronę swej niepodległości. Jeżeli na tę pustkę zwróci niekiedy uwagę prasa polska, jeżeli wskaże na niebezpieczeństwo, stąd dla Litwy płynące, podnosi się w prasie litewskiej alarm. Snać stanowisko polskie spokojne, zrównoważone i przewidujące to, co świadomie Litwini usiłują sobie przysłonić, mocno ich denerwuje. Wysuwają się oczywiście wtedy zarzuty, że to jest stanowisko Warszawy i t. d.

W związku z pobytem Zielensa w Kownie „Dzień Kowieński" napisał artykuł p. t. „Bałtycka woda na rappalski młyn" w którym między innemi pisze:

Idea związku trzech państw bałtyckich, który wydaje się nieraz naturalnem połączeniem pokrewnych narodów o wielu wspólnych cechach i interesach i jakgdyby sam naprasza się na zrealizowanie, w istocie mieści w sobie dwa charakterystyczne momenty: 1) bez Polski i 2) w przyjaźni z Rosją.

Bloku litewsko łotewsko-estońskiego nie można rozpatrywać oddzielnie, jako czynnika niezależnego. Być może, zblokowane narody bardzo dobrze będą ze sobą żyły: być może, w rozwoju kulturalno-gospodarczym zyskają one wiele od wzajemnej współpracy w ramach jednolitego programu. Każdy z nich poszczególnie jest jednak zbyt słaby, aby sojusz ich mógł stanowić siłę decydującą, która dyktuje, która nie wchodzi w orbitę wpływów trzecich i nie jest zmuszona im się podporządkowywać. Dlatego też realna wartość takiego współżycia pokazuje się dopiero w zestawieniu z innemi czynnikami i na ogólnem tle politycznego landszaftu.

Na Wschodzie Europy z powojennych gruzów wyłaniają się dzisiaj trzy pierwszorzędne potęgi: Niemcy, Rosja i Polska, której mocarstwowe stanowisko coraz silniej się akcentuje w stosunkach międzynarodowych. Pomiędzy te trzy kolosy o łącznej przestrzeni (bez Rosji Azjatyckiej) ok. 5 i pół milj. km. kw. i ludności 207 miljonów są wciśnięte wąskim pasem o łącznej przestrzeni ok. 167 tys. km. kw. i ludności 5 miljonowej Litwa, Łotwa i Estonja. W takiej fizyczno geograficznej sytuacji trzymanie bytu niepodległego tych państw stanowi główną troskę i oś całej ich polityki. W tej trosce zaś chodzi o zneutralizowanie w ten lub inny sposób niebezpieczeństwa, jakie może zagrażać słabym bałtyckim narodom ze strony ich potężnych sąsiadów.

Jakże się przedstawia ta neutralizacja w projekcie związku ścisłego między Rygą, Kownem i Talinem?

Rosyjskiego niedźwiedzia i niemieckiego wilka bałtyckie owieczki usiłują nasycić... skromnie zaofiarowaną przyjaźnią w naiwnej wierze, iż to im wystarczy. Polska zaś zostaje całkowicie pominięta i znaczenie jej dla interesów bałtyckich wogóle niewykorzystane.

Obecnie Rosja, która ma specjalnie zaostrzony apetyt na bałtyckie wybrzeże, jest obezwładniona gangreną bolszewizmu, Niemcy zaś jeszcze nie czują się na siłach do rewanżu za pokój wersalski. Z biegiem czasu jednak, gdy rappalscy kumowie wzmocnią się (w znacznym stopniu zawdzięczając uprzejmości swych bałtyckich sąsiadów) o tyle, że skutecznie spróbują po swojemu zmienić mapę Europy, wykrojoną w 1918 r., wówczas może się powtórzyć stara bajka o wilku, tym razem moskiewskim, który oskarży jagnię, iż mąci mu bałtycką wodę, jeśli zaś razem z tą próbą przepadną z kretesem wielkoniemieckie i wielkorosyjskie sny o potędze, mogą przepaść razem z niemi i bałtyckie ambicje niepodległościowe.

Nie idąc tak daleko, by przypuszczać, iż trójbałtycki związek miałby zasuggerować Niemcy, niepodobna wszakże nie zauważyć, iż oddaje on znakomitą usługę dyplomacji Berlina, dziełu zaś pokoju i stabilizacji stosunków w naszym zakątku Europy tylko o tyle, o ile można idenfikować szczery pacyfizm z powojennym renessansem germańskiego imperjalizmu.

Nieustannem dążeniem polityki niemieckiej na Wschodzię Europy jest wypieranie Polski z dotychczasowych pozycyj i niedopuszczanie jej do zdobycia nowych. Działając w tym kierunku, Niemcy potrafili wstrzymać Litwę od nawiązania jakiegobądź kontaktu z Polską, która zato, jak dotąd, wchodzi dla Niemców klinem w państwa bałtyckie, posiadając tam dobrze wyrobione i ugruntowane sympatje. Blok Litwy, Łotwy i Estonji, którego stosunek do Polski w dostatecznej mierze określałaby obecność w nim Litwy, klin ten wybija, wobec czego cała Wschodnia Europa z łatwością mogłaby zostać jednolitym i bezkonkurencyjnym terenem wpływów niemiecko-rosyjskich.

Jakkolwiek daleka i najeżona poważnemi trudnościami jest jeszcze droga do zrealizowania związku Litwy, Łotwy i Estonji, można wszakże już dzisiaj mieć poważne obawy, iż okazałby się on tylko wodą na rappalski młyn i w każdym calu fatalnem posunięciem na drodze do zabezpieczenia niepodległego istnienia tworzących go państw.

Omawiając ten artykuł „Lietuvis" dowodzi co następuje:

> Polacy litewscy nie mogą się pogodzić z myślą, że w zbliżeniu nadbałtyckiem trzech zainteresowanych państw, nie weźmie udziału Polska. Polacy litewscy nie mogą sobie widocznie wyobrazić inaczej Litwy, jak tylko w połączeniu z Polską, Rosją, czy Niemcami. Polacy litewscy nie rozumieją też niepodległej egzystencji państw nadbałtyckich i stale dochodzą do wniosku, że te ostatnie, uchylając się od wpływów warszawskich, muszą trafić w orbitę wpływów bądź rosyjskich, bądź też niemieckich.
>
> Ukrytem marzeniem Polaków litewskich jest oczywiście przymierze litewsko-polskie, a właściwie poddanie się Litwy Polsce, która rzekomo posiada dostateczne siły. ażeby uchronić nietylko Litwę, lecz także pozostałe państwa nadbałtyckie przed rzekomemi zakusami sąsiada wschodniego, względnie zachodniego.
>
> Powyższe koncepcje „Dnia Kowieńskiego", który wyraża jedynie ukryte tendencje żywiołu polskiego na Litwie, świadczy ujemnie o lojalności tego ostatniego względem swego państwa. Jednocześnie fakt ten świadczy, że wywody organu żywiołu polskiego na Litwie są wodą na młyn polski, będąc jednocześnie sprzeczne z interesami narodu i państwa litewskiego.

Oczywiście jasnem jest, że w artykule „Dnia Kowieńskiego" trudno się dopatrzeć jakiejkolwiek nielojalności czy wrogości. Ale koncepcja obrony przed zakusami wschodniego i zachodniego sąsiada—koncepcja jedynie uczciwa i płynąca z obywatelskiej troski o losy Litwy jest tak jeszcze niedostępna dla ciasnego poglądu litewskich mężów stanu, że niezbyt mogąc ją wogóle omawiać, wysuwanie jej nazywają nielojalnością lub sprzecznością z interesami litewskiego narodu i państwa.

CHARAKTERYSTYKA STRONNICTW LITEWSKICH.

Socjalna Demokracja.

O programie niema co pisać, gdyż jest to ten sam, co wszędzie. W przeważnie rolniczej Litwie ze słabo rozwiniętym przemysłem, z nieliczną ludnością robotniczą, niema podstaw do szerszego rozwoju partji. Lwia część głosów, padających przy wyborach na Socj.-Dem. pochodzi nie od uświadomionych i zorganizowanych towarzyszy, ale jako skutek demagogicznej przewrotowej agitacji, prowadzonej przez komunistów, albo jako głos protestu przeciwko rządom innych partyj, które nie zasłużyły na uznanie i zaufanie szerszych mas. To też partja i organizacyjnie i materjalnie jest słabą i nawet, gdy częściowo była u władzy po majowych wyborach, nie zdołała wykazać swej siły i utrzymać steru ruchu robotniczego w swych rękach Prawie wszystkie mityngi, organizowane w owym czasie przez socj.-demokratów bywały opanowywane przez komunistów, którzy przeprowadzali uchwały, przeciwne zamierzeniom i woli organizatorów.

Wśród ludzi, kierujących tą partją, jest część ideowców, wyznawców programu, którzy nie przestają być Litwinami i kosmopolityzmu tak daleko nie posuwają, by nie pielęgnować ideału niepodległej Litwy, ale bez szowinizmu nacjonalistycznego. Z drugiej strony są to ludzie mniej lub więcej zbliżeni do bolszewizmu rosyjskiego, zdolni do tego, by za przykładem zagranicznych litewskich „komisarzów"—Kapsukasa i Angarietisa—stać się agentami Sowdepji i korzystać z moralnego i materjalnego poparcia ambasady rosyjskiej.

DZIAŁACZE SOCJALDEMOKRATYCZNI.

1. **KAIRYS STEFAN**, ur. w 1877 r., inżynier, wódz partji, człowiek porządny i bezwzględnej uczciwości, ideowiec, Litwin, rozumiejący potrzebę porozumienia z Polską, co w programowej wypowiedział mowie w III-m Sejmie. Patrjota—Litwin, ale pod żadnym względem nie fanatyk, zdolny, inteligentny i z wielkim taktem. Był wice marszałkiem w III-m Sejmie i przewodniczył w chwili wejścia do sali sejmowej oficerów, robiących przewrót; nie potrafił wtedy stanąć na wysokości zadania marszałka.

2. **CZAPIŃSKI WINCENTY**, profesor Uniwersytetu Kowieńskiego, człowiek nauki, zdolny, inteligentny, porządny i uczciwy, ideowiec socjalny-demokrata i patrjota litewski, bez fanatyzmu. Jako minister Oświaty w rządzie lewicowym zajął stanowisko bezwzględnej sprawiedliwości i wyrozumiałości względem potrzeb ludności polskiej.

3. **BIELSKI WACŁAW**, inżynier, ideowiec, człowiek o kulturze polskiej, zdolny i inteligentny, bezwzględnie uczciwy. Służył uprzednio w zarządzie kolejowym, becnie na prywatnej służbie, kandydował na ministra w gabinecie lewicowym.

4. **BIĘLINIS CYPRJAN**, działacz społeczny, kooperatysta, posel i członek Rady Miejskiej w Kownie, mówca cięty i sprytny, dobry agitator, ale człowiek uczciwy i nie bolszewik. Urodzony w 1883 roku.

5. **PURENASOWA LUDWIKA**, urodzona Wienożyńska, w 1888 roku w rakiskim powiecie, skończyła gimnazjum 1906 roku, poczem za przeciwpaństwową agitację przesiedziała 3 miesiące w kowieńskiem więzieniu; w 1914 roku skończyła jurydyczny fakultet na wyższych kursach Bestużewskich w Piotrogrodzie i w 1917 roku zdała przy Petersburskim Uniwersytecie państwowy egzamin. W czasie wojny pracowała jako siostra miłosierdzia i w litewskim komitecie pomocy ofiarom wojny. Od lipca 1917 roku była pomocnicą sekretarza Piotrogrodzkiego Sądu Okręgowego. W 1918 roku wróciła na Litwę, w czasie bolszewickiej okupacji była sekretarką przy rakiskim sądzie rewolucyjnym. Od 1.VIII 1919 do 1 VIII 1921 roku była rejentem w Rakiszkach. Od 1.XII 1921 roku do 8.V 1927 roku pomocnicą adwokata przysięgłego, teraz jest adwokatem przysięgłym. Posłanka do wszystkich trzech sejmów. W grudniu 1925 roku chwilowo aresztowana, posadzona do tejże samej celi kowieńskiego więzienia gdzie siedziała w 1906 roku. Żona profesora Purenasa, soc.-demokraty, człowieka porządnego i uczciwego, cięta i wygadana, w wystąpieniach swoich i czynach zdradza bolszewiczkę, jednak w wielką ideowość u niej trudno wierzyć. Brat jej Apolinary Wienożyński umie utrzymywać się na stanowisku dyrektora Departamentu Rolnictwa przy wszystkich rządach koalicyjnych, krikszczionskich, lewicowych i obecnych, przyczem kupił piękny majątek Przeździeckiego i robi pieniądze.

6. **POŻEŁŁA WŁADYSŁAW**, prawnik, w rządzie lewicowym minister spraw wewnętrznych; rozmyślnie czy bezwiednie z powodu niedość silnego charakteru pozwolił za swoich rządów wybujać komunistycznej agitacji; bądź co bądź sympatje dla bolszewizmu ma.

7. **WENCLAUSKAS KAZIMIERZ**, adwokat, skłaniający się do bolszewizmu; jeszcze bardziej niż Pożełła nie wzbudza zaufania, przytem wyraźny wróg polskości.

8. **CYRTOWT BRONISŁAW**, adwokat, członek Sejmu Ustawodawczego, kandydował na ministra spraw wewnętrznych na miejsce Pożełły, do czego wskutek przewrotu nie doszło; indywidualność mało znacząca.

9. **BUGAILISZKIS FELIKS**, prezes Sądu Okręgowego w Szawlach, ma opinję człowieka porządnego i rozumnego. Kandydował na ministra sprawiedliwości w rządzie lewicowym przy reorganizacji gabinetu, do czego wskutek przewrotu nie doszło.

10. **PLECZKAJTIS HIERONIM**, małorolny, poseł, najostrzejszy mówca i najbardziej zdeklarowany bolszewik; po przewrocie grudniowym musiał ukrywać się w Rydze, zdolny do tego, by stać się narzędziem w ręku bolszewików rosyjskich i brać od nich pieniądze na agitację przewrotową. Jako umysłowość i inteligencja—miernota.

DZIAŁACZE Z PARTJI „LIAUDININNÓW".

1. **SLAŻEWICZ MICHAŁ**, urodzony w 1886 roku, adwokat, człowiek zdolny i inteligentny, ale karjerowicz, dbały więcej jeszcze o interesa materjalne, niż o zaspokojenie ambicji. Poseł do wszystkich sejmów, kilkakrotnie premjer, wódz partji, w siłę i szczerość jego przekonań wolno powątpiewać.

2. **GRYNIUS KAZIMIERZ**, urodzony w 1867 roku w marjampolskim powiecie (ojciec w metryce nazwany Hryniewicz) uczył się w marjampolskiem gimnazjum, medycynę studjował w Moskwie, skończył w 1893 roku, praktykował w Marjampolu i innych miastach Litwy. Człowiek zdolny i inteligentny, wolnomyślny, ale prawdziwy ideowiec, a nie karjerowicz, stary działacz na polu odrodzenia narodowego ludu litewskiego, zaco niejednokrotnie cierpiał prześladowania: człowiek bezwzględnie uczciwy, ale jako indywidualność nie wyróżniający się wybitnie; w czasie wojny w Rosji stracił żonę i córkę, zamordowane przez bolszewików, był podobno lekarzem w Korpusie Dowbora Muśnickiego, co się obecnie zaprzecza. W 1920 roku wybrany do Sejmu Ustawodawczego, był premjerem od 18. VI—1920 roku do VI—1922 roku, potem szefem wydziału sanitarnego w m. Kownie, poseł do wszystkich sejmów, po majowych wyborach 1926 roku wybrany na Prezydenta Państwa 50 głosami (z ogólnej liczby 81), zrezygnował bez oporu po grudniowym przewrocie, od 16—I—1927 roku prezes Centr. Kom. Partji Ludowców.

3. **STAUGAJTIS JAN**, urodzony w 1869 roku, doktór medycyny, również człowiek poważny, cieszący się szacunkiem dość powszechnym, bo uczciwy i nie karjerowicz. Zajmuje posadę dyrektora szpitala w Kownie. Polityk dość mierny, posłował do wszystkich sejmów, ale wybitnej roli nie odegrywał, chociaż parokrotnie był wicemarszałkiem, a w III Sejmie do grudniowego przewrotu marszałkiem. W dobie przewrotu nie potrafił utrzymać autorytetu swego marszałkowskiego stanowiska.

4. **TOLIUSZYS ZYGMUNT**, ur. w 1891 roku, adwokat przysięgły, poseł, leader partji w III-m Sejmie, człowiek zdolny, ale jako polityk nie przerasta bardzo przeciętnej miary.

5. **DAILIDE FRANCISZEK**, ur. w 1889 roku, poseł do III-go Sejmu dość zdolny publicysta, za rządów lewicowych redaktor oficjalnej „Lietuva", członek Centr. Kom. Partji.

6. **PAJAUIS JÓZEF**, dr. ur. w 1894 r. ekonomista, poseł do III-go Sejmu, dość zdolny. Skompromitowany przez organizowanie nowego przewrotu w marcu 1927 roku, sądzony przez sąd wojenny na śmierć; nie wykazał mocy charakteru i siły przekonań.

7. **STRIMAITIS J.** ma pewne wpływy w stronnictwie, ale dotąd niczem się nie wyróżnił.

8. **KWIESKA WINCENTY**, ur. w 1890 roku, poseł, kwalifikacje nauczyciela ludowego, w dodatku mało inteligentny. Wobec braku ludzi w partji odegrywa pewną rolę, wysuwany jako rzeczoznawca do spraw ekonomicznych i finansowych, przed przewrotem grudniowym miał zająć stanowisko ministra oświaty na miejsce soc. dem. Czapińskiego, w celu ukrócenia i likwidowania szkolnictwa polskiego. Miernota, dla Polaków bardzo źle usposobiony.

9. **SUGINTAS ANTONI**, ur. w 1890 roku, prawnik, poseł, prawa ręka Slażewicza, człowiek pod każdym względem nieciekawy; wróg zdecydowany polskości.

10. **ŻALKAUSKAS K.** były minister spraw wewnętrznych w koalicyjnym gabinecie, karjerowicz, niczem się nie wyróżniający.

11. **KRIKSZCZIUNAS JERZY**, uczony agronom, człowiek porządny, ale bez własnego zdania i bez charakteru. Na stanowisku ministra rolnictwa po majowych wyborach przy dobrej woli wykazał też zupełną nieudolność; rządzili pomimo niego dyrektorowie departamentów i Zarządu Reformy Rolnej.

WILEJSZYS JAN, prawnik, przed wojną adwokat w Wilnie, i pracownik w organizacjach i publicystyce litewskich; po wojnie burmistrzem miasta Kowna. Człowiek zdolny i inteligentny. Po majowych wyborach był też wymieniany jako kandydat na Prezydenta Państwa, ale dr. Grynius uzyskał w partji więcej głosów. Człowiek kulturalny i nie ciasny nacjonalista, na stanowisku burmistrza i w Radzie Miejskiej zachowuje się z taktem, a w stosunku do Polaków bezstronnie. Po bytności w Wilnie na pogrzebie Basanowicza szczerze wypowiedział trafnie dopatrzone objawy, przemawiające za jakiemkolwiek porozumieniem z Polską i likwidacją chińskiego muru, mianowicie, że Rosja proteguje więcej Białorusinów i gdyby mogła komu Wilno oddawać, nie uczyniłaby tego dla Litwy, ale dla Białejrusi; że Litwini wileńscy są za utrzymaniem dzisiejszego stanu rzeczy, bo ciągną z tego osobiste materjalne korzyści; nakoniec, że łatwiej porozumieć się, dopóki wśród wileńskich Polaków sa ludzie jeszcze starszego pokolenia, z którymi przed wojną stykali się i pracowali Litwini, niż gdy zostanie tylko to nowe pokolenie, wyrosłe za chińskim murem.

Wpływy polityczne Wilejszysa obecnie są żadne, w łonie partji również znikome.

DZIAŁACZE „DZICY".

GALWANAUSKAS ERNEST, inżynier-elektrotechnik, b. premjer, minister finansów, komunikacji, przemysłu i handlu, potem spraw zewnętrznych, znany ze swych wystąpień w Lidze Narodów; b. ambasador litewski w Anglji, obecnie przeznaczony do Dyrekcji Portu Kłajpedzkiego. Człowiek zdolny i inteligentny, jako kierownik polityki litewskiej jednak nie samodzielny, a poddający się nakazom innych.

(D. c. n.).

Prześladowanie Litwinów w Prusach Wschodnich.

Memorjał litewskiej mniejszości narodowej.

Ludność litewska zamieszkująca część Małej Litwy, która pozostała przy Prusach Wschodnich stanowiąca tam mniejszość narodową, wręczyła Kongresowi mniejszości narodowych w Genewie memorjał o swej sytuacji w Niemczech.

Memorjał w pierwszej swej części zawiera zwięzłą historję Małej Litwy, szczególnie tej jej części, która pozostała przy Prusach.

Memorjał wspomina, iż jest to kraj zamieszkały przez Litwinów, którego kolonizacja rozpoczęła się dopiero od chwili podbicia go orężem przez zakon teutoński. Po wielkiej epidemji moru zamieszkało tam niemało Francuzów, w wieku zaś XVIII wielka grupa Niemców z Salzburgu. Kolonizacja niemiecka odbywa się i do dziś dnia. Aczkolwiek Litwini poczęstokroć pragną nabyć ziemię, mając potrzebne po temu środki, jednakże nie zyskują jej, ponieważ oddaje się ją Niemcom. Kolonizacja postępuje szczególnie w kierunku osadzania na roli Niemców w tych miejscowościach gdzie Litwini mieszkają całemi wioskami lub chociażby liczniejszemi gromadami.

Memorjał opiewa, iż prześladowanie Litwinów rozpoczęło się po wojnie 1870—1871 r. W szkołach zabroniono wykładać języka litewskiego, nawet religji zaczęto udzielać tylko po niemiecku i dopiero później pozwolono ją wykładać w języku litewskim Natomiast na stanowiska kapłanów, księży, lub pastorów, obierano systematycznie niemieckich stronników, którzy występowali przeciwko uzyskaniu przez ludność języka litewskiego w kościele. Nawet Niemiec Sauerwein, który dobrze posiadał język litewski widząc prześladowanie Litwinów i ich zanik, napisał głośne zdanie „Litwinami urodziliśmy się, Litwinami i powinniśmy pozostać", był nielubiany przez rząd niemiecki za swą przychylność względem Litwinów i staranie w ich obronie. Jednakże uświadomienie i odrodzenie narodowe jakie się rozpoczęło wśród Litwinów, wogóle nie ominęło i Litwinów Małej Litwy. Rodzice zaczynają znowu składać rządowi pruskiemu petycje w sprawie przywrócenia nauczania języka litewskiego w szkołach, które jednakże są odrzucane. Obok pism litewskich, wydawanych w Królewcu i Tylży, powstają stowarzyszenia, tworzy się nawet związek polityczny, który zabiega o przeprowadzenie swego posła do Reichstagu i Landtagu pruskiego (sejmu).

Szczególnie wielkie prześladowanie Litwinów rozpoczęło się, opiewa memorjał, po wojnie. Wszelkiemi sposobami hamuje się działalność towarzystw litewskich. Organizacje niemieckie podburzają tłum przeciwko Litwinom, administracja zaś jest bezczynna. Memorjał przytacza jak np. w r. b. Urząd Pocztowy żądał od Litwinów większej opłaty za zaproszenia t-wa „Dajna", jak wydział paszportowy w Gumbinen brał większą opłatę od Litwinów, życzących się udać na wystawę w Kłajpedzie, podczas gdy Niemców zwalniano całkowicie od opłaty; memorjał wspomina również wiele innych wypadków, między innemi głośny wypadek z 9 sierpnia 1925 r., kiedy w Niemoniunach nie mogło się odbyć litewskie święto pieśni ponieważ śpiewakom nie zezwolono wylądować ze statku, salę wynajętą na odbycie święta zajęły niemieckie organizacje wojenne z Tylży, ludność zaś, która się zebrała na święto, została brutalnie wypędzona.

Rokowania litewsko-niemieckie.

Jak wiadomo w dniu 19 lipca r. b. odbyły się w Berlinie narady delegacji litewsko - niemieckiej w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Układy te, o charakterze preliminarnym, trwały zaledwie dni kilka i miały na celu zapoznanie ekonomicznych sfer litewskich z propozycjami niemieckiemi i odwrotnie. Właściwe układy w sprawie podpisania traktatu handlowego toczyć się będą jesienią r. b.

W chwili obecnej, kiedy Litwę nie łączą stosunki handlowe z Polską Niemcy stanowią jedyną drogę lądową, dzięki której może się Litwa komunikować z całą Europą Zachodnią i Południową. Podobną rolę względem Niemiec odegrywa Litwa obok Polski jeżeli chodzi o stosunki handlowe Niemiec z Europą Północną i Wschodnią. Od chwili powstania niezawisłego państwa litewskiego przeszło połowa importu i eksportu litewskiego przypadała na Niemcy.

Litwa nie wydaje żadnych właściwie zakazów, któreby krępowały import czy eksport. Litewskie cła importowe o fiskalnym przeważnie charakterze nie mogą stanowić poważnej przeszkody dla niemieckiego eksportu.

Nieco inaczej jednak stosunki się ułożyły po stronie niemieckiej. Litwa napotyka tam na bardzo poważną przeszkodę w pomyślnym rozwoju stosunków handlowych obu krajów w postaci niemieckiej polityki agrarnej. Najwyższym celem polityki owej jest bezwzględny protekcjonizm w stosunku do krajowego rolnictwa. Protekcjonizm agrarny jest w Niemczech rzeczą oddawna już przyjętą i już przed wojną światową w polityce handlowej Niemiec stanowił poważny czynnik. Czynnik ten był stale nie na rękę krajom, które zainteresowane były w eksporcie swych produktów rolniczych do Niemiec. Do krajów takich zaliczyć przedewszystkiem należy Danję, Austro-Węgry, Hiszpanję i Rosję. Pomiędzy wspomnianemi krajami a Niemcami stale się toczyła wojna celna. Wprawdzie zwykle wojna taka kończyła się obustronnemi kompromisami, wszelako Niemcy zbyt małe zwykle przyznawały ustępstwa.

Względy sanitarne, jakiemi zasłaniają się Niemcy przy wydawaniu zakazów importu mięsa i bydła z Litwy są jedynie nieuzasadnionym protekstem. Trudno bowiem przypuścić, ażeby nadzór sanitarny lepiej stał w Argentynie, Brazylji i t. d. aniżeli na Litwie czy innych państwach Nadbałtyckich. Tymczasem zakaz niemiecki skierowany został akurat pod adresem Litwy. Pod tym względem nawet Rosja jest w stosunku do Litwy uprzywilejowana, a przecież niepodobna przypuścić, ażeby nadzór sanitarno weterynaryjny w Rosji był lepiej postawiony, aniżeli na Litwie. Zaznaczyć należy, że Litwa pod względem zdrowotnym bydła faktycznie wyżej stoi aniżeli same Niemcy, gdzie grasują nieznane na Litwie wśród bydła choroby, jak np.: choroby pysków i racic. W 1925 roku niemieccy weterynarze stwierdzili, że nadzór weterynaryjny stoi na dostatecznie wysokim poziomie. Tak więc wszystkie twierdzenia niemieckie o względach sanitarnych są wyssane z palca.

Stosunki ekonomiczne pomiędzy Litwą a Niemcami nietylko są utrudnione przez wysokie cła. Te ostatnie, aczkolwiek istotnie wysokie, nie są jednak dla Litwy zbyt przerażające. O wiele niewygodniejszym dla Litwy jest zakaz tranzytu litewskiego przez terytorjum niemieckie.

Kronika.

— Litwa na międzynarodowej konferencji w sprawie rozkładu pociągów. 18—22 października w Pradze odbędzie się konferencja w sprawie rozkładu pociągów, na którą jest proszona również Litwa.

— Gabinet Ministrów radzi nad zawarciem układu handlowego z Włochami. 2 bm. gabinet ministrów rozważył propozycję rządu włoskiego w sprawie zawarcia włosko-litewskiego układu handlowego. Obszernie zostały rozważone możliwości stosunków handlowych Litwy z Włochami i ich znaczenie. Zasięgnięto opinji izb handlowo-przemysłowych w Kownie i Kłajpedzie, oraz rozważono tę kwestję w M-stwie Skarbu.

Z KŁAJPEDY.

Po wyborach kłajpedzkich.

Podajemy tu charakterystyczniejsze głosy prasy litewskiej o wynikach wyborów w Kłajpedzie.

Tak więc „Echo" w Nr. 193 pisze:

„W związku z wyborami do Sejmiku Kłajpedzkiego, jakie się ostatnio odbyły, podkreślić należy niekulturalne metody agitacji wyborczej, stosowane przez partje niemieckie na gruncie kłajpedzkim. Przedewszystkiem przywódcy partji ludowej (Volkspartei) oraz partji rolniczej (Landwirschaftpartei) pp. Brindlinger i Gubbe w niedopuszczalny sposób podszczuwali ludność miejscową przeciwko listom litewskim. Doszło do tego, że na wiecu, jaki się odbył przed kilku dniami we wsi Grobstei (pow. kłajpedzki) rozagitowani Niemcy czynnie znieważyli mówcę, który próbował mówić po litewsku. Ekscesy partyj niemieckich wywołały konieczność przedsięwzięcia ostrych środków policyjnych celem opanowania sytuacji. Winni awanturnicy w Grobstei będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej".

Urzędowy „Lietuwis" który zapowiadał aż do ostatka zwycięstwo litewskie tak się z fiaska w Nr-ze 189 tłumaczy:

„Agitacja przedwyborcza na gruncie kłajpedzkim trwała już oddawna. Kowno nawet nie przeczuwało z jakiem napięciem akcja przedwyborcza w Kłajpedzie się toczyła. Do akcji tej zaprzęgnięto przedewszystkiem prasę, nie mówiąc już o wiecach, odezwach, ulotkach, broszurach i t. d. Akcja przedwyborcza opierała się nietyle na różnicach partyjnych, czy klasowych ile na narodowych. Faktycznie więc toczyły się zapasy pomiędzy Litwinami a Niemcami.

Pod względem etnograficznym większość ludności Kłajpedy składa się z Litwinów. Niemcy zamieszkują jedynie po miastach, przedewszystkiem w Kłajpedzie. Pośród nich też rekrutują się urzędnicy i więksi właściciele rolni. Mimo to wszystko przy każdych wyborach w Kłajpedzie niezależnie od tego, czy wybory takie mają na celu przeprowadzenie kandydatów do instytucyj rządowych, czy samorządowych, wszędzie trafiają Niemcy a przynajmniej kandydaci list niemieckich chociażby nawet sami nie byli Niemcami. Przyczyną tego zjawiska są osobliwe warunki bytu Kłajpedy. Kraj pod względem etnograficznym wyłącznie litewski, wykazuje jednak w stosunku do wielkiej Litwy znaczne różnice. 600 lat jarzma niemieckiego wycisnęło na Kłajpedzie i kłajpedzianach niezatarte piętno. Notabene ewangielickie wyznanie większości kłajpedzian, z pochodzenia Litwinów, zbliżyło ich jeszcze bardziej do najeźdźców. W związku z tem wszystkiem Litwini kłajpedzcy są nawskroś przesiąkli niemiecką kulturą. Nic też dziwnego, że dla wielu kłajpedzian Litwinów niedostatecznie uświadomionych pod względem narodowym, wydaje się, że Niemiec jest niejako człowiekiem wyższego gatunku, który lepiej potrafi prowadzić wszelkiego rodzaju politykę i lepiej zna się na sprawach publicznych aniżeli Litwini. Niemcy doskonale to rozumieją i niemniej doskonale umieją wyzyskać tę okoliczność dla swych celów politycznych. Partje niemieckie wciągają do swej roboty politycznej nawet bardziej uświadomionych, lecz zniemczonych Litwinów, tak ażeby wyzyskując litewskie brzmienie ich nazwisk, przeciągnąć na swą stronę szerokie masy ludności. Tem się więc tłumaczy, że wybory stale przynoszą większość głosów listom niemieckim. Rzecz prosta, Niemcy i prasa niemiecka objaw ten tłumaczą w sposób swoisty, a mianowicie powołują się na niemieckość kraju, o której świadczyć mają wyniki wyborów.

Wywiad „Echa" z nowym litewskim ministrem Obrony Krajowej.

„Echo" w Nr. 184 ogłasza wywiad z ministrem Daukantasem, którego streszczenie podajemy:

Nowy Minister Obrony Krajowej zaakceptował program rządu p. Woldemarasa i będzie go wprowadzał w życie. Jednem z głównych zadań M-stwa jest zorganizowanie przeszkolenia wojskowego młodzieży (przed poborem). Prace w tym kierunku intensywnie są prowadzone: z jednej strony przy pomocy Związku Strzeleckiego, z drugiej zaś — przez szkołę (gimnastyka i ćwiczenia wojskowe).

Pozatem wprowadzić wypadnie w życie zainicjowane już ustawy, jak np. ustawa o uposażeniu inwalidów z b. armji rosyjskiej i t. d. O ile finanse pozwolą, M-stwo przedłoży projekt ustawy o oficerskich dietach kwaterunkowych.

Pobyt w Kownie gen. Le Ronda nosił charakter całkiem prywatny. Podobnież zresztą jak tradycyjna, doroczna wizyta oficera angielskiego sztabu generalnego mjr. Nessbith'a. Każda taka wizyta — byleby nie z Polski — mile jest w Kownie widziana.

Na linji demarkacyjnej panuje spokój. Żadnych specjalnych ruchów ze strony polskiej nie dało się zauważyć.

Minister płk. Daukantas dodał na zakończenie, iż utrzymuje bliski kontakt ze Związkiem Strzeleckim (szaulisi), w którym piastował stanowisko prezesa.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przegląd ekonomiczny Litwy za czerwiec i lipiec r. b.

w świetle litewskiej statystyki urzędowej.

Rolnictwo.

W 1925 roku obszar ziemi uprawnej wynosił na Litwie 2.498,000 ha; w 1926 r. 2.612,9 tys. ha; zaś w r. b. 2.697,9 tys. ha. Tak więc w roku bieżącym obszar ziemi uprawnej w zestawieniu z rokiem ubiegłym wzrósł o 85 tys. ha. Jeżeli wszakże wziąć pod uwagę obszar zasiewów to zmniejszył się w r. b. o 113 tys. ha. Fakt ten tłumaczy się przez to, że już na wiosnę r. ubiegłego stało się wiadomem, iż urodzaj ozimin nie wypadnie pomyślnie. W związku z tem rolnicy starali się uniknąć ewentualnych prac i mniej obszarów poświęcali oziminom.

Obszar żyta ozimego wynosi w r. b. niemal 500 tys. ha wykazując w stosunku do roku ubiegłego wzrost o 58 tys. ha. Jest to przeciętna norma jak na stosunki rolne na Litwie. Obszar jęczmienia zasianego zmalał o 18 tys. ha. Tłumaczy się to tem, że wobec pomyślnych warunków atmosferycznych w jesieni r. ub. starali się rolnicy zasiać więcej żyta, aniżeli jęczmienia. Obszar zasianej pszenicy niemal nie uległ zmianie. Naogół obszar zbóż jadalnych wzrósł w r. b. o 31 tys. ha.

Stan zasiewów przedstawiał się najgorzej w maju r. b. w czerwcu natomiast zaczął się poprawiać i wreszcie w lipcu nie przedstawiał już nic do życzenia. W związku z dżdżystą wiosną zasiewy zbóż jarych spóźnione były o 2—3 tygodnie. Dlatego też żniwa były również spóźnione.

Urodzaj żyta wypadł naogół dobrze. Zamierza się otrzymać w r. b. 24 cnt. z ha. Ogólne zbiory żyta według przewidywań wyniosą w r. b. 12 milj. cent. (600,000 tonn). Ponieważ konsumcja krajowa wynosi około 550,000 tonn więc przynajmniej 50 tys. tonn wyniosą rezerwy.

Pszenicy zamierza się zebrać 25,6 cent. z ha. Ogólne zbiory pszenicy wyniosą więc jakieś 179 tys. cent. (pszenica ozima). Pszenicy jarej zamierza się zebrać ogółem 112 tys. cent. Ogółem zbiory pszenicy wyniosą 291 tys. cent. Wobec tego zaś, że konsumcja wewnętrzna wynosi około 110 tys. tonn pozostanie nadwyżał conajmniej 30 tys. tonn. Stan zasiewów jęczmienia nie uległ zmianie. Jęczmienia zamierza się uzyskać 21,5 cent. z ha.

W związku z tem ogólne zbiory jęczmienia wyniosą conajmniej 160 tys. tonn. Rezerw jęczmienia prawdopodobnie nie pozostanie, ponieważ miejscowa konsumcja wynosi około 170 tys. Owsa zamierza się otrzymać 326 tys tonn. Ponieważ konsumcja wewnętrzna około 260 tys. tonn, więc nadwyżka wyrazi się cyfrą 60 tys. tonn. Wyki i pieluszki uzyska się prawdopodobnie około 68 tys tonn. Spożycie wewnętrzne wynosi przeszło 30 tys. tonn, a więc nadwyżka wyrazi się cyfrą przeszło 30 tys. tonn. Zbiory nasienia i przędzy lnu wyrażą się prawdopodobnie cyfrą 40 tys. tonn, z czego połowa przypadnie na konsumcję wewnętrzną. Urodzaj kartofli wypadnie w r. b. nieco gorszy. Zamierza się mianowicie uzyskać z 215 cent. Ogółem zbiory kartofli wyniosą około 1,5 milj. tonn, a więc tyleż mniej więcej, ile potrzeba do konsumcji wewnętrznej. Urodzaj siana wypadł w r. b. nieco pomyślniej, aniżeli w r. ub.

Wszystkie zboża wykazują wystarczającą cyfrę zbiorów, także konsumcja wewnętrzna zostanie całkowicie pokryta. Niezależnie od tego da się uzyskać nadwyżka wysokości około 150 tys. tonn zbóż jadalnych oraz około 40 tys. tonn lnu. Wartość tej nadwyżki wynosi około 250 milj. lt.

Pod względem urodzajów pierwsze miejsce zajmuje pow. poniewieski, drugi zaś szawelski. Urodzaj najgorszy wypadnie natomiast w pow. taurogskim i telszewskim.

Przemysł.

W terminie pięciu miesięcy (do czerwca) wykupiono 4.614 świadectw przemysłowych. W zestawieniu z r. ub. cyfra ta nie ulega większej zmianie.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wyprodukowano: piwa — 4.678 421 litrów (w r. ub I — VI mies. 4.327.594), wina — 79 866 litr. (w r. ub. 54.522), zapałek (w tys. pud.) 32.668 (w r. ub.—27 603), tulek w tys. szt. 36.692 (w r. ub. 30.612), tytoniu — 427.912 kilo, (w r. ub. 427.398), cyfry powyższe świadczą, że produkcja przemysłu akcyzowego w roku bież. się wzmogła (pod względem ilości produkcja wzrosła o 20 proc. pod względem wartości zaś o 15 proc.). Przypuszczać należy, że przemysł nieakcyzowy również wykazuje poprawę, gdyż w r. bież. nie słychać na Litwie ani o strajkach, ani też o bezrobotnych.

Handel.

W kwietniu r. bież. eksport wyraził się cyfrą 18 milj. lt., import zaś 21,4; w maju — eksport wyraził się cyfrą 18,9 — import zaś — 19,6, w czerwcu 16,2 eksport import 22,8. Tak więc w ciągu trzech miesięcy eksport litewski wyraził się cyfrą 53,1 milj. lt., import zaś cyfrą 63,8 milj. Bilans bierny wyniósł 10,7 milj. lt. W roku bież. eksport w ciągu pierwszego półrocza wyraził się cyfrą 129,9 milj. lit.; w roku ub.— 125,2 milj. lit.; w roku 1925 112,3; import w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyniósł 120 milj. lit.; w roku ub. 100 milj. lit., w 1925 zaś 125,6.

Kooperacja rolna na Litwie.

Historja kooperacji na Litwie jest krótka, i liczy obecnie zaledwie trzecie dziesięciolecie swego istnienia. Do tak późnego zapoczątkowania ruchu spółdzielczego przyczyniły się warunki polityczne i kulturalne; w każdem skupieniu spółdzielczem dopatrywały się władze rosyjskie ruchu narodowościowego i partyjnictwa. Wojna światowa zburzyła rezultaty kilkuletniej pracy. Dopiero po uzyskaniu niepodległości rozpoczyna się praca twórcza i energicznie tworzone są spółdzielnie; od roku 1918 daje się na Litwie zauważyć wprost żywiołowy pęd do zakładania różnych kooperatyw. Obecnie trudno jest już znaleźć na Litwie zakątek, gdzieby myśl o spółdzielczości nie była poruszaną lub nie powstały drobne lub większe kooperatywy. Litwa jest krajem w średnim stanie rolniczym i nie potrafi przejść do bardziej doskonałej techniki uprawy rolnej i do bardziej produkcyjnego użytkowania wolnych kapitałów (których wogóle posiada b. mało) krajowych, nie zastosowują również zasad spółdzielczości. Tem się tłumaczy wzmożenie się ruchu spółdzielczego na Litwie.

Kooperacja litewska faktycznie przeżywa obecnie jak zaznaczyliśmy zaledwie stadjum organizacyjne ważną jest rzeczą, ażeby poszczególne działy kooperacji w należytym czasie stanęły na odpowiednim i normalnym poziomie. Jeżeli chodzi o klasyfikację, to kooperację litewską zaliczyć można do spółdzielczości rolniczej, za wyjątkiem niewielkiej ilości spółdzielni rolniczych. Kooperacja winna łączyć w jedno warstwę rolników, różniczkując się na poszczególne grupy według poglądów politycznych ich członków, lecz zmierzać do stworzenia możliwie jednolitej, potężnej i licznej organizacji. Tutaj, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, stwierdzić należy fakt, że kooperacja litewska utraciła po wojnie światowej swą jednolitość i stała się terenem walk poszczególnych partyj politycznych.

Śledząc rozwój życia ekonomicznego i politycznego Litwy niestety zaznaczyć należy, że kooperację litewską inny los nie mógł spotkać. Kooperacje litewskie, jako organizacje ekonomiczne łączyć winny poszczególne warstwy rolników, każda zaś warstwa jak i każda klasa posiada swoiste warunki istnienia i odrębne interesy, a starają się je bronić, w niewyrobionym jeszcze społeczeństwie, jakiem jest ludność Litwy, uciekają się wyłącznie do walki partyjno - politycznej. W chwili obecnej wszędzie widzimy związek ekonomiki z polityką i trudno jest obecnie przeprowadzić wyraźną linję pomiędzy interesami ekonomicznemi rolnika a dziedziną polityki.

Rzeczą zrozumiałą jest, że kooperacja jako taka jest jedną z form, za którą kryje się walka klasowa, a poszczególne jednostki i klasy łącząc się nie zapominają o swych interesach i poglądach politycznych. Na Zachodzie widzimy również walkę tę oraz grupowanie się w spółdzielniach w zależności od poglądów politycznych. W Niemczech kooperacja rolna znajduje się pod wpływem partji konserwatywnej, gdy kooperacja spożywcza robotników podlega wpływom partji socjaldemokratycznej.

Stwierdzoną została zasada, że kooperacja ma być neutralną, apolityczną — nie może być, jednak na Litwie zasada ta zastosowana.

Warstwa rolników litewskich ciemiężona od stuleci stała się bierną w zakresie obrony swych praw socjalnych. Z tego powodu najróżniejsze grupy polityczne korzystają; wykorzystując bierność i nieświadomość społeczno polityczną rolników, zaczęły przedstawiać siebie, jako obrońców interesów rolników. Z tej przyczyny najróżniejsze polityczne grupy, nie mające nic wspólnego z interesami rolników, przykrywając się hasłami rzekomej walki o interesa rolnicze, starają się zająć przodującą rolę w politycznem i ekonomicznem życiu kraju. Na Litwie istnieją dzisiaj aż cztery partje polityczne reprezentujące interesy rolników, dzięki temu rozbiciu panuje niesłychane zróżniczkowanie wśród samych rolników. Uświadomienie rolników litewskich jednak stale wzrasta, już obecnie część ich rozumie, że podniesienie poziomu ekonomiczno-kulturalnego zależy od wysiłku ich i że należy już otrząsnąć się od wpływów partyj.

Usunięcie wpływów partyjnych i zwrócenie większej uwagi na sprawy gospodarczo-rolne, organizacja samodzielnych kooperatyw, połączonych w potężne związki — da możność rolnictwu uzyskanie kredytów i podniesienie poziomu gospodarki rolnej. Dzisiaj już istnieją organizacje, które, po całkowitem usunięciu wpływów partyjnych, mogą stanąć na czele kooperatyw rolnych — a mianowicie: Centr. Bank Rolniczy, Związek Lit. Kooperatyw Rolniczych, Związek Spółek Przetworów Mlecznych oraz Centrala Kooperatyw.

Na drogi prawdziwej kooperacji winien wejść naród litewski, ażeby co prędzej wyjść z nędzy i ciemnoty. Rząd litewski, w rękach którego znajdują się środki naprawy i kapitały narodu, winien temu dopomóc, regulując odpowiednio wpływami z podatków z rolnictwa i przekazując odpowiednie sumy w formie pożyczek lub zapomóg na poparcie i rozwój organizacyj spółdzielczych rolniczych. *v.*

Bezrobocie a emigracja na Litwie

Czynniki rządowe stale twierdzą, że sytuacja gospodarcza Litwy staje się coraz lepszą, że niema obaw na przyszłość o nieutrzymanie czynnego bilansu handlowego, a wewnątrz kraju stan ekonomiczny ma być pono zupełnie dobry. Jednak tylko dwa zjawiska, ujęte na podstawie liczb, podanych również przez oficjalne czynniki, zadają kłam optymizmowi gospodarczemu i pozwalają stwierdzić, że stan gospodarczy Litwy jest ciężki i że Litwa stale przechodzi kryzys. Poruszymy tylko stan bezrobocia na Litwie i emigrację.

Prasa urzędowa niejednokrotnie zapewnia na łamach swych pism, zwłaszcza „Lietuvisa", że bezrobocia niema, przypisując to rozumnej i planowej polityce Rządu. W rzeczywistości jednak sprawa powyższa ma się zupełnie inaczej, gdyż bezrobocie istnieje wbrew oficjalnym zaprzeczeniom prasy urzędowej.

W ostatnich dniach zgłoszono na ręce Rady Miejskiej w Kownie podanie, podpisane przez przeszło 100 osób, które brzmi, jak następuje:

„My niżej podpisani, zatrudnieni byliśmy do Wielkiejnocy przy robotach publicznych w Kownie. Po zakończeniu tych robót od Wielkiejnocy nie możemy znaleść pracy. Nie posiadając żadnych środków do życia, znosić musimy wraz ze swemi rodzinami głód i nędzę. W związku z tem i t. d. zwracają się o pomoc do Magistratu.

Podobne podania napływają w ostatnich czasach coraz liczniej. bezrobotni proszą o wsparcie lub o udzielenie pracy.

A emigracja?

W ostatnich latach emigracja wzmogła się znacznie, przynosząc wiele szkód dla państwa. Podczas, gdy w r. 1925 Departament Ochrony Obywatelskiej w ciągu roku wydał zaledwie 1019 wiz emigrantom, w ciągu 1926 r. wydano 6585 wiz, a w ciągu 4-ch miesięcy 1927 r. już 5780 wiz. O ile emigracja będzie w takiem tempie postępować dalej — to w bież. roku wyemigruje conajmniej 20 tysięcy osób czyli około 80% naturalnego przyrostu ludności. Biorąc zaś pod uwagę, że z kraju emigrują zwykle najsilniejsi i najzdrowsi ludzie, wartość ekonomiczna w zestawieniu z wartością pozostających w kraju jest większa, — a więc straty w materjale robotniczym państwa są znaczne.

Ekonomiczny więc dobrobyt narodu nie może się podnosić, o ile cały niemal przyrost ludności ma emigrować.

Ruch emigracyjny na Litwie nie jest rzeczą nową.

Tak np.: według danych statystycznych w 1897 roku zamieszkiwało w guberniach rosyjskich 160.000 osób pochodzących z gub kowieńskiej, 140.000 z gub. wileńskiej i 120.000 z grodzieńskiej, *łącznie 420 000* Niezależnie od tego do samych Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. emigrowało przed wojną około 15—25.000 Litwinów nie licząc emigrantów z Litwy innych narodowości.

W ciągu 15 lat emigracja litewska do Ameryki pochłonęła przeszło 250 000 ludzi w tej liczbie 170.000 (68%) mężczyzn i 228.000 (90%) osób w wieku 14—45 lat, to znaczy w samym rozkwicie sił.

W 1899 roku przybyło do Stanów Ziedn. Ameryki Półn. 6 858 Litwinów, w tem 5 991 mężczyzn i 1.567 kobiet.

W 1900 roku—10.311 Litwinów, w czem 7 683 mężczyzn i 2.628 kobiet.

W 1901 roku 8.815 Litwinów, w czem 6.499 mężczyzn i 2.316 kobiet.

W 1902 r. 11,629 Litwinów w tem 8.576 mężczyzn i 3.053 kobiet.

W 1903 r. 14.432 Litwinów w tem 10.721 mężczyzn i 3.711 kobiet.

W 1904 r. 12.780 w czem 8.852 mężczyzn i 3.926 kobiet.

W 1905 r.—18 604 Litwinów, w czem 13.842 mężczyzn i 4,752 kobiet.

W 1906 r.—14.257 Litwinów w czem 9.429 mężczyzn i 4828 kobiet.

W 1907 r. — 25.884 Litwinów, w czem 18.716 mężczyzn i 7.168 kobiet.

W 1908 r. — 13.720, w czem 8.522 mężczyzn i 5.198 kob.

W 1909 r. — 15 254 Litwinów, w czem 10.254 mężcz. i 4.970 kobiet.

W 1910 r. — 22.714 Litwinów, w czem 15 360 mężczyzn i 7.354 kobiet.

W 1911 r. — 17.027 Litwinów, w czem 10.473 mężcz. i 6.554 kobiet.

W 1912 r. — 14.078 Litwinów, w czem 8 998 m. i 5 980 kob.

W 1913 r. — 24.647 Litwinów, w czem 16 069 m. i 8 578 kob.

W 1914 r. — 21.584 Litwinów, w czem 12.282 m. i 9 302 kob.

Łącznie w ciągu wspomnianych 15 lat przybyło do Ameryki 252.594 Litwinów, w czem 170.699 mężcz. i 81 895 kobiet.

Powyższe dane mają wskazywać, że przedwojenna emigracja z Litwy *obejmująca samych Litwinów (?)* była znacznie większa, aniżeli obecna emigracja z Litwy bez różnicy narodowości (?). O ile bowiem przed wojną emigrowało przeciętnie do Ameryki *po 16 000 samych Litwinów* (?), to obecnie cyfra ta jest znacznie niższa i obejmuje inne narodowości.

Liczby powyższe mają stwierdzić, że ruch emigracyjny z Litwy istniał stale i że nic groźnego w tem niema. Emigracja jednak ówczesna miała wyraźnie inny charakter i powody, a przedewszystkiem „głód" ziemi, który przed wojną bardzo się odczuwał.

Nasuwają się również wątpliwości co do liczb statystycznych, zwłaszcza co do danych o narodowości emigrantów oraz podania ogólnej liczby za część dawn. tak zw. „Siewiero-zapadnawo kraja" (gub. kowieńska, wileńska, grodzieńska", gdy dzisiaj emigracja osiągając liczbę 20.000 osób rocznie, wskazuje nam emigrację tylko z daw. gub. kowieńskiej, a obecne terytorjum Litwy.

To jest rzeczywistość, która zadaje kłam twierdzeniom prasy rządowej. Dla bezrobotnych sytuacja na lepsze nie zmieniła się wcale, stan bezrobocia istnieje i nie da się go ukryć.

Rząd w związku z tem winien podjąć poważną akcję, któraby z jednej strony zapobiegła chronicznemu bezrobociu w kraju, a z drugiej strony dążyłby do stopniowego zahamowania emigracji. *K. Bł.*

Sytuacja na Litwie po przewrocie Waldemarasa.

Wywiad z posłami litewskimi, którzy zbiegli do Polski.

W związku z ucieczką z Litwy do Polski dwóch litewskich socjaldemokratów, b. posłów do sejmu litewskiego, Józefa Popławskiego, prezesa Centrali Litewskich Związków Zawodowych w Kownie i Józefa Kiedysa, prezesa Ogólno Litewskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych, którzy uzyskali od miejscowych władz administracyjnych prawo azylu w Polsce i zamieszkali w Wilnie, przedstawiciel naszego pisma uzyskał z nimi wywiad, który podajemy poniżej. Odpowiada nam p. Józef Popławski, który względnie dobrze włada językiem polskim. Józef Kiedys zna dobrze tylko język litewski.

Jak przyjęto Panów w Polsce?

— Przyjęcie nas w granicach Polski było takie, że nawet o niem marzyć nie mogliśmy. Sądziliśmy, że nas conajmniej aresztują i dopiero po dłuższym czasie wypuszczą na wolność. Tymczasem nietylko pozostawili nas na wolności, ale w dodatku w ciągu jednego dnia władze administracyjne bez specjalnych formalności przyznały nam prawo azylu. Nie takiemi są władze polskie, jak nam je w Litwie przedstawiano.

Co skłoniło Panów do ucieczki?

— Złożyło się na to szereg przyczyn. Przedewszystkiem ruch robotniczy jest przez obecny rząd zupełnie tamowany. Z pośród istniejących 18 związków zawodowych 12 zostało rozwiązanych z powodu rzekomego hołdowania przez nie komunizmowi. Pozostałe 6 związków istnieją tylko de nomine. Istnieje wprawdzie zupełnie legalnie Centrala tych związków zawodowych, filje jednak są zamknięte, tak, że właściwie ruch robotniczy sprowadzony został do zera. Wszelka inicjatywa w kierunku rozwinięcia pracy w związkach zawodowych jest zgóry tamowana. Wystarczy przytoczyć fakt, że od momentu przewrotu obecny rząd nie wydał ani jednego zezwolenia na zebrania robotnicze na prowincji. Jedynie w Kownie odbyły się dwa takie zebrania. Na sali jednak było więcej policji, niż robotników. Każdy z czynnych przywódców ruchu robotniczego znajduje się pod ścisłą obserwacją policji i jeżeli tylko przejawia intensywniejszą działalność, momentalnie zostaje aresztowany za działalność komunistyczną. Dostaje się do więzienia, gdzie po miesiącu policja proponuje mu wyraźnie wyjazd zagranicę.

W przeciwnym razie grozi trzymanie w więzieniu ad infinitum. W ten sposób większość przywódców robotniczych wyjechało do Łotwy, Finlandji i Niemiec.

W takiej atmosferze niepodobna było wytrzymać. Lada chwila groziło nam więzienie.

Tak — ale co było konkretnym powodem ucieczki?

— Przed kilkunastu dniami bawił w Kownie prezes Międzynarodowego Biura Pracy w Lidze Narodów p. Albert Thomas, który przyjechał do Litwy specjalnie dla zbadania i zorjentowania się w sprawach robotniczych. Ponieważ ja jestem prezesem Centrali Zw-ków Zawod. całej Litwy, w imieniu tych związków przedłożyłem Thomasowi memorandum, w którym szczegółowo przedstawiłem istotny stan rzeczy na Litwie. Czyniąc to, zgóry byłem przygotowany, że policja nie puści mi tego płazem. Przezornie więc nie nocowałem w domu. W nocy ze środy na czwartek zjawiła się w domu moim policja, która dokonała szczegółowej rewizji, dopytując się o mnie i o mego współtowarzysza niedoli. Ponieważ nie znaleziono nas, policja obstawiła wszystkie ulice w Olicie, oczekując na nasze przybycie. Nie pozostawało więc nam nic innego, jak uciekać. Wybraliśmy Polskę. Nie zawiedliśmy się. Dała ona nam prawo azylu.

Czy ucieczka Panów nie pozostaje w jakimś związku z komunistycznemi rozruchami w Taurogach?

— **Nic podobnego. Przedewszystkiem nie były to, jak nam wiadomo, żadne rozruchy komunistyczne. Wpływy komunizmu na Litwie są znikome, prawie żadne. Nie wykluczonem jest jednak, że w obecnych warunkach na Litwie mogą one wzrastać. W Taurogach nie było żadnego puczu komunistycznego. Widocznie policja litewska przeprowadziła tam aresztowania wśród przywódców robotniczych i to wyprowadziło masy z równowagi, które wystąpiły z bronią w ręku przeciwko szykanom i bezpodstawnym aresztom. Pozatem wogóle masy są podminowane. Wystarczy byle iskra, a mogą wybuchnąć z większą siłą, aniżeli** to miało miejsce w Taurogach.

Ale dlaczego oficjalny komunikat litewski nazywa te rozruchy komunistycznemi?

— Obecny rząd cały ruch robotniczy nazywa komunizmem. Nic więc dziwnego, że i rozruchy taurogskie nazwane zostały komunistycznemi.

Jak się naród ustosunkowuje do obecnego rządu?

— Naród, to znaczy chłopi i robotnicy patrzą na obecny rząd, jak na coś przemijającego. Masy nie mogą się pogodzić z istnieniem rządu, który doszedł do władzy przy pomocy takich ludzi jak Głowackis, który w okresie walk o niepodległość, gdzie się tylko pojawił ze swoimi oddziałami, mordował niewinną ludność, pomawiając ją o komunizm. Zresztą nawet ci, którzy byli główną podporą obecnego rządu w pierwszych miesiącach po przewrocie, ostatnio są rozczarowani. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ludowcy, których głosami w głównej mierze przeszli do Sejmu Smetona, Waldemaras i ks. Mironas ostatnio odsunęli się od rządu ustosunkowując się doń nawet w niektórych wypadkach wrogo.

Na kim w takim razie opiera się obecny rząd?

— Na armji i drobnej garstce szowinistów litewskich, którzy w narodzie, jako takim, nie przedstawiają żadnej realnej siły. — Chłop, robotnik, a nawet drobny mieszczanin i średni inteligent są przeciw rządowi.

Czem wytłumaczyć, że zamach Waldemarasa się udał?

— Po stronie zamachowców stanęło wojsko, ale nie to było decydującym czynnikiem ich zwycięstwa. Odegrywała tu dużą rolę nagłość, z jaką ten zamach nastąpił, no i co najgłówniejsze nieprzygotowanie szerszych warstw do dania zamachowcom należnego odporu. Ruch robotniczy — życie zawodowe od początku powstania Litwy był stale hamowany. Istniał wprawdzie legalnie, nie dawano mu jednak rozwijać się. Dopiero kiedy do obecnego rządu koalicyjnego przed przewrotem weszli socjaldemokraci rozwój związków zawodowych zaczął postępować szybko naprzód. Związki zawodowe zaczęły nabierać siły, a i chłop innemi oczami zaczął patrzeć na tych, którzy w ciągu długich lat rządzili państwem.

Wprowadzono szereg domowych reform, dano możność większego rozwoju dla prześladowanego dotychczas szkolnictwa polskiego. To ostatnie było wodą na młyn dla przyszłych zamachowców. Puszczono w ruch machinę agitacyjną, która głównie czerpała swe źródło w antypolskich hasłach i w pomawianiu ruchu zawodowego o komunizm. Z temi hasłami wystąpiła rewolucja. Zwycięzyła, gdyż z jednej strony robotnicy, którzy byli pod bezwzględnemi wpływami socjal-demokratycznej partji nie zdołali się w ciągu 6 miesięcy dostatecznie zorganizować, a z drugiej... nie chciałbym o tem mówić, bo jesteśmy już w Polsce. Chodzi mi tu o antypolskie hasła szowinistyczne.

A jak ostatnio patrzy naród litewski na Polaków i na ewentualną ugodę?

— Naród litewski nie był nigdy szowinistycznym i nie miał powodu do tego, by nienawidzieć Polaków. Były wprawdzie pewne uprzedzenia do narodu polskiego, ale czerpały one swe źródło w zagadnieniu socjalnem. Z chwilą jednak kiedy majątki rozparcelowano i te uprzedzenia zniknęły. Obecnie chłopi i robotnicy, mimo wprost szalonej agitacji antypolskiej, jaką w dalszym ciągu uprawiają księża, nie widzą w Polakach wrogów i nie mieliby nic przeciw ugodzie polsko-litewskiej. „Wojna" z Polską, którą stale głoszą sfery rządzące i kler, jest już ostatnio wśród chłopów, a przedewszystkiem wśród robotników, powodem do śmiechu. — Wojna ta istnieje tylko na ustach kleru litewskiego no i jeszcze w enuncjacjach p. Waldemarasa w Genewie, ale i to w wielce zmodyfikowanej już formie.

Zdan.

Zmniejszenie się bezrobocia.

Według informacyj zebranych przez P. U. P. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o $5^{1}/_{2}$ tysiąca osób.

W tej liczbie znaczny procent wykazują: Warszawa, Białystok, Grodno i Łódź.

Z Ligi Narodów.

Polska dąży do wytworzenia atmosfery pokojowej.

GENEWA. 10 IX. (Pat). Na początku wczorajszego przemówienia na Zgromadzeniu Ligi Narodów minister Sokal podkreślił doniosłość konferencji ekonomicznej i zapowiedział, że Polska przedstawi w swoim czasie ocenę wyników tej konferencji.

Mówca podniósł znaczenie współpracy Stanów Zjedn. w pracach Ligi.

Nawiązując do przemówienia delegata greckiego Politisa minister Sokal zaznaczył, że niema mowy o kompletnem załatwieniu sprawy bezpieczeństwa poza systemem jurydycznym. Przyjmując zasadę obowiązkowego arbitrażu, zawierającą w sobie gwarancję bezpieczeństwa oraz dokładnie określony tryb stosowania sankcji, nie zgadza się jednak mówca z poglądem Politisa, że wobec niemożności wprowadzenia w życie protokółu genewskiego nie należy szukać innych przejściowych sposobów, zmierzających do zapewnienia pokoju.

Następnie delegat polski podniósł znaczenie oświadczenia o nieuciekaniu się do wojny, która może wytworzyć atmosferę sprzyjającą doprowadzeniu przygotowawczych prac rozbrojeniowych do pożądanego końca.

Podkreślając, że zadania przygotowawcze konferencji rozbrojeniowej są trudne i skomplikowane minister Sokal stwierdził, że nie czas jeszcze na krytykę jej prac. Z drugiej strony jednak nie należy poddawać się uczuciom rozczarowania, lecz trzeba starać się zgodnie z rezolucją, powziętą przez zgromadzenie zeszłorocznej sesji wytworzyć warunki, ułatwiające zawieranie traktatów rozjemczych, co można osiągnąć drogą ujawnienia przez wszystkie państwa wzajemnego zaufania i woli utrzymania pokoju.

Przewiduję zarzut — mówił min. Sokal, że tego rodzaju deklaracja nie wniesie nic nowego do dotychczasowego stanu rzeczy, stanowi zaś powtórzenie i osłabienie stypulacji paktu Ligi Narodów. Jednakże pakt — stwierdził minister Sokal — nie wyłącza wojny. Naszym zamiarem jest wystosowanie apelu do wszystkich narodów, ażeby wyrzekli się wojny. Natomiast nie jest naszym zamiarem proponowanie czegokolwiek, coby zmieniało postanowienia paktu Ligi. Chodzi nam tylko o uniemożliwienie wojny napastniczej bez zmniejszania słusznych praw, przysługujących poszczególnym państwom w zakresie legalnej obrony, bez udzielania sankcyj indywidualnych i kolektywnych, jak również obowiązków wypływających z traktatów gwarancyjnych i wzajemnej pomocy.

Tego rodzaju postanowienia zawarte są w traktacie locarneńskim. Jest naszym pragnieniem zabezpieczenie w miarę możności tych korzyści wszystkim członkom Ligi. Zdaję sobie dokładnie sprawę z tych wszystkich trudności, jakie powstałyby przy usiłowaniach natychmiastowego stworzenia i zastosowania powszechnego aktu gwarancyj prawnych, analogicznie do traktatu locarneńskiego. Wydaje się nam jednak, że jest rzeczą możliwą stworzenie podstaw dla zastosowania zasad arbitrażu takich, jakie znalazły wyraz w pakcie Ligi. Osiągnąć to można przez oświadczenie o wyrzeczeniu się wszelkiej wojny napastniczej. W dalszym ciągu minister Sokal zaznaczył, że te zasady nie mogą być drogą oświadczenia wprowadzone w życie wśród narodów nie należących do Ligi, jednak przez przyjęcie podobnego oświadczenia mogą one znaleźć posłuch i poza Ligą.

Temi zasadami kieruje się np. Polska w stosunku do Rosji Sowieckiej. Gdy wola wyrzeczenia się wszelkiej napastliwości stanie się udziałem sumienia politycznego całej ludzkości, kiedy system bezpieczeństwa będzie zbudowany, wówczas i prace nad rozbrojeniem będą łatwiejsze i owocniejsze. Zadaniem ich bowiem będzie jedynie wyciąganie konsekwencyj technicznych z wytworzonej sytuacji moralnej.

Zakończył swą mowę minister Sokal następującemi słowy: Wiara w niemożliwość wojny,—a całkowite zagwarantowanie przeciw wojnie, są to dwie różne rzeczy, aczkolwiek będące z sobą w ścisłym związku. Mojem zdaniem wiara powinna wyprzedzić gwarancje, które w ten sposób stałyby się odpowiednikiem prawnym sytuacji moralnej.

Nadzwyczajna sesja Senatu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach południowych sekretarz wice-premjera Bartla por. Zaćwilichowski przybył do kancelarji Senatu, wręczając p. marsz. Trąmpczyńskiemu następujące zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej:

Zarządzenie w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Senatu. Na mocy art. 37 Konstytucji zwołuję od 22 września 1927 r. nadzwyczajną sesję Senatu do m. stoł. Warszawy.

Spała, 9 września 1927 r.

Prezydent Rzplitej (—) *Ignacy Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów (—) *Józef Piłsudski.*

* * *

Z autorytatywnych źródeł sejmowych informujemy się, iż termin pierwszego posiedzenia Sejmu miał być wyznaczony z początkiem przyszłego tygodnia.

Dotychczas jednakże niewiadomo, kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie, albowiem marsz. Rataj zamierza odbyć szereg konferencyj w związku z wytworzoną sytuacją naskutek zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Senatu.

W każdym razie nie należy oczekiwać rozpoczęcia prac sejmowych w nadchodzącym tygodniu.

Usunięcie ks. Borodzicza z Leonpola.

Jak się dowiadujemy osławiony ks. Borodzicz został ostatecznie z Leonpola usunięty.

Przed kilkoma dniami bawił w Leonpolu J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski, który zbadał na miejscu istotny stan rzeczy, interesując się dotychczasową działalnością misjonarza z San Remo, a ostatnio wielkiego pogromcy prawosławia, który tyle przysporzył kłopotu policji brasławskiej i tamtejszym władzom administracyjnym.

Ks. Borodzicz nie omieszkał oczywista wyczerpać wszystkich możliwości dla przekonania J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, że działalność jego pomimo wszystko nie pozostaje w sprzeczności z zasadami Kościoła Katolickiego i Kodeksem Karnym. Nie powstrzymał się nawet w tym kierunku przed użyciem ambony, jako źródła swej obrony.

Przemawiając do tysiącznego tłumu i przybierając przytem pozę niewinnego baranka prześladowanego przez wszystkich zwrócił się do wiernych z temi słowy:

„Nad polską ziemią w Leonpolu zaciężył znowu duch Murawjowa, policja prześladuje kościół i jego wiernych kapłanów".

J. E. ks. Arcybiskup widział się zmuszonym przerwać mu ten potok pustych słów i zwracając się do tłumu zaznaczył, że nie po to powstała Polska i Kościół Katolicki doszedł do swych praw by siać niezgodę i zwalczać inne wyznania. Polska musi być tolerancyjną. Pomiędzy wyznaniami powinna panować zgoda. Słowa arcypasterza zostały przyjęte przez liczny zastęp wiernych z największem uznaniem.

To było ostatnie wystąpienie ks. Borodzicza w Leonpolu. Musiał ustąpić. Na jego miejsce został wyznaczony proboszcz z Nowej Wilejki ks. Małachowski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W sprawie taryfy ulgowej.** Na mocy odnośnego zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, Wileńszczyzna w roku 1927 korzystała z ulgowej taryfy przy wywozie drzewa, kopalniaków i papierówki. Wobec tego Związek Kupców Wileńskich wszczął u odnośnych władz starania celem przedłużenia wspomnianej taryfy na rok 1928.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Z Banku Gospodarstwa Krajowego.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego w dn. 5 i 6 b. m. uchwalono otwarcie oddziału Banku we Włocławku oraz przyjęto nowe normy uposażeniowe pracowników Banku Gosp. Kraj.

RUCH STRZELECKI.

— **Igrzyska Sportowe Związku Strzeleckiego.** Zacząłkiem szerszej propagandy sportu w Związku Strzeleckim było zorganizowanie przed paru laty pierwszego „Marszu Szlakiem Kadrówki". Marsz ten powtarza się rok rocznie, wzorując się zaś na nim, poszczególne okręgi Związku Strzeleckiego organizują lokalne imprezy marszowe, tak że liczba sportowców-piechurów z roku na rok rośnie i obecnie szacować ją należy na kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Na tem podłożu rozwijają się również bardzo intensywnie w Związku Strzeleckim i inne dziedziny sportu. W ostatnich czasach coraz częściej słyszymy o zwycięstwach strzelców na zawodach sportowych, nie mówiąc już o zwycięstwach na świętach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, które są przez strzelców niemal nie zmonopolizowane.

Obecnie odbywają się na prowincji zawody eliminacyjne, mające na celu ustalenie reprezentacji poszczególnych okręgów na Ogólnopolskie Zawody Sportowe Związku Strzeleckiego, które odbędą się w Warszawie w dniach 10—11 września.

Ogólnopolskie Zawody Związku Strzeleckiego obejmować będą strzelectwo, łucznictwo, lekko-atletykę, gry sportowe, pływanie, boks i kolarstwo.

Najobfitszym jest oczywiście program sportu strzeleckiego obejmuje on bowiem 10 strzelań. A więc strzelanie im. d-ra K. Dłuskiego z regulaminowej broni długiej, im. ś. p. Merillona z dowolnej broni długiej, o nagrodę p. ministra Spraw Wojskowych z dowolnej broni wojskowej, drużynowe o wędrowną nagrodę Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego z dowolnej broni długiej na 300 mtr., o mistrzostwo Zw. z broni krótkiej i z broni małokalibrowej, drużynowe o nagrodę wędrowną redakcji „Strzelca", wreszcie dwa strzelania myśliwskie do jelenia.

Program zawodów łucznych obejmuje strzelanie o mistrzostwo Związku i o nagrodę Polskiego Związku Łuczników.

Zawody lekko-atletyczne składać się będą z biegu na 100 metr., biegu naprzełaj na 3 klm., z rzutu granatem wdal i do celu, z rzutu dyskiem i oszczepem, z pchnięcia kulą oburącz oraz skoku wdal, wwyż i o tyczce.

Pozatem rozegrany zostanie specjalny t. zw. pięciobój strzelecki, składający się z pływania na 100 mtr., skoku wdal, rzutu granatem, biegu naprzełaj 3 klm. i strzelania z karabinu na 200 mtr.

Program gier sportowych obejmuje szczypiornika, piłkę koszykową i piłkę nożną.

Zawody bokserskie odbędą się we wszystkich regulaminowych kategorjach, do których zgłosi się przynajmniej po 2 zawodników.

Pływanie odbędzie się częściowo w basenie—bieg na 100 mtr., częściowo na wodzie bieżącej—bieg na 2 klm.

Ostatnim wreszcie punktem zawodów męskich będzie patrolowy bieg kolarski naprzełaj na 25 klm. Patrol składa się z trzech ludzi, trasa biegu prowadzić będzie szosami, ścieżkami, łąkami rolą i t. d.

Program zawodów uwzględnia również konkurencje kobiece. W strzelectwie i łucznictwie program ten niczem nie różni się od męskiego, w kolarstwie obejmuje płaski bieg na 6 klm., w pływaniu na 50 mtr. i 1 klm.

Program lekko-atletyczny dla kobiet składa się z biegu na 60 mtr., sztafety 4 razy po 100, skoku wdal i wwyż z rozbiegiem, rzutów piłką, piłką uszatą, dyskiem i oszczepem.

Wreszcie program gier sportowych obejmuje siatkówkę, koszykówkę i hazenę.

SPORT.

Piłka nożna.

Makabi—1 p. p. Leg. 5:3 (3:0) Zawody towarzyskie. Po długiej przerwie spotkała się znów Makabi z drużyną 1-go pułku i jak było do przewidzenia, zwyciężyła bez zbytniego wysiłku.

Gra prowadzona była obustronnie w dość żywem tempie i obfitowała w dość ciekawe momenty.

Do pauzy 1 p. p. Leg. traci nie bez winy swego bramkarza 3 bramki, po przerwie zaś 1 pułk rewanżuje się kilkakrotnie, lecz w ostatecznym wyniku schodzi z placu jako pokonany.

O przegranej zadecydował brak należytego krycia graczy Makabi, oraz wyjątkowo słaba gra bramkarza.

Makabi grała nieźle. Szczególnie dysponowany był w tym dniu atak, który przeprowadził kilka b. ładnych akcyj. Zbyt ofenzywna jednak gra drużyny kosztowała ją 3 utracone bramki. Sędziował p. Kac.

Mistrzostwo klasy B. *Pogoń II—Makabi II 1:0.* Gra mało zajmująca—obie drużyny słabe.

Lekka atletyka.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne R. K. S.—„Siła". W dniu jutrzejszym o godz. 9 rano na boisku sportowem 6 p. p. Leg. odbędą sie wewnętrzne zawody lekkoatletyczne R. K. S.—„Siła", w których wezmą udział członkowie sekcji lekkoatletycznej tak panowie, jak i panie.

Trójbój lekkoatletyczny. Zgłoszenia do trójboju lekkoatletycznego, który organizuje ośrodek w. f. „Wilno", napływają masowo. Spodziewany jest udział zgórą 100 zawodników z wileńskich towarzystw sportowych i stowarzyszeń p. w.

Kolarstwo. Wileńskie Tow. Cyklistów wydzierżawiło na Zwierzyńcu dość obszerny plac i zamierza przystąpić do budowy treku kolarskiego. Ponieważ również i ośrodek w. f. Wilno buduje trek na stadjonie na Pióromoncie, kolarstwo wileńskie zyska nareszcie odpowiednie tereny do ćwiczeń i zawodów. *K.*

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

KRONIKA.

Niedziela 11 września

Dziś: Jacka M.
Jutro: I. N. M. P.
Wschód słońca—g. 5 m. 03
Zachód „ g. 18 m. 02

URZĘDOWA

— **Cofnięcie zezwolenia na wygłaszanie odczytów.** Wydane w swoim czasie ks. obrządku wschodniego Włodzimierzowi Lesnobrodzkiemu pozwolenie na wygłaszanie odczytów zostało w dniu 10 b. m. przez władze wojewódzkie cofnięte.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Naszej Prawdy".** Komisarjat Rządu na miasto Wilno na mocy artykułu 1-go nowej ustawy prasowej skonfiskował białoruskie czasopismo p.t. „Nasza Prawda" z dnia 7 go b. m. za szerzenie wiadomości, siejących wśród ludności miejscowej panikę. (S).

— **Konfiskaty.** Na mocy art. 50 nowej ustawy prasowej Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował nakład czasopisma litewskiego, wychodzącego w języku polskim za umieszczenie wstępnego artykułu p. t. „I znów poszli siedzieć", gdzie autor w sposób nierzeczowy poddał ostrej krytyce politykę Rządu w stosunku do szkolnictwa mniejszościowego na Kresach Wschodnich. (S)

MIEJSKA.

— **Nowa linja autobusowa.** Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zatwierdziła ostatnio nową linję autobusową, która przebiegać będzie przez ulice: Mickiewicza, Dominikańską, Trocką, W. Pohulankę, Piłsudskiego, Śmigłego, Kolejową aż do dworca.

Zezwolenie na odbycie próbnej jazdy otrzymała firma „Walentynowicz i Lewin". (s)

WOJSKOWA

— **Wypłaty dla rodzin rezerwistów rozpoczęto.** W uzupełnieniu wiadomości w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów, dowiadujemy się, że obwieszczenie o wypłacie zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, nie mogło być dotąd uskutecznione wobec nieogłoszenia jeszcze w "Dzienniku Ustaw" rozporządzenia wykonawczego M. S. W., które to rozporządzenie według zebranych przez nas informacyj jest już opracowane i w najbliższych dniach będzie opublikowane.

Dowiadujemy się równocześnie, że M. S. W. nie czekając na formalne załatwienie sprawy, celem uniknięcia zwłoki, zarządziło na zasadzie uchwały Rady Ministrów, ustalającej wysokość norm zasiłkowych, okólnikiem z dn. 31 sierpnia b. r. do wojewodów, wypłatę zasiłków osobom, które będą się po nie zgłaszały.

Wypłaty te już się rozpoczęły.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Kontrola nad bezrobotnymi.** Z powodu skonstantowania przez Magistrat, iż wiele bezrobotnych, korzystających z tanich kuchen dla bezrobotnych, popełnia nadużycia za pomocą sprzedawania kartek na obiady — Magistrat postanowił roztoczyć nad tymi bezrobotnymi ścisłą kontrolę. Oprócz tego postanowiono podnieść opłatę za obiady z 35 do 40 groszy.

Z KOLEI.

— **Nowy rozkład jazdy.** Dyrekcja Wileńskich Kolei Państwowych przystępuje obecnie do opracowania nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na okres 1928/29 roku.

W dążeniu do osiągnięcia w miarę możności jaknajwygodniejszej komunikacji ze stolicą i większemi ośrodkami przemysłowo-handlowemi, Wil. Dyrekcja Kolejowa zwróciła się między innemi i do Magistratu m. Wilna z prośbą o nadesłanie swoich postulatów odnośnie poczynienia w nowym rozkładzie jazdy tych zmian, które Magistrat uważa za konieczne, stosownie do potrzeb i wymagań miejscowej ludności. (s)

Z POCZTY.

— **Podwyższenie taryfy pocztowej.** Z dniem wczorajszym została podwyższona taryfa pocztowa za przesyłki pocztowe z 25 do 100 proc.

Z UNIWERSYTETU.

— **Wpisy na Wydziale Humanistycznym U. S. B.** odbędą się w następującym porządku:

1) Nowowstępujący kandydaci winni złożyć podanie w terminie od 15 go do 30-go b. r. Do podania należy dołączyć: oryginalne świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu lub urodzenia, ewentualny dokument stosunku do służby wojskowej, świadectwo moralności (o ile szkołę średnią ukończyli wcześniej aniżeli w ubiegłym roku szkolnym), własnoręcznie napisany życiorys, kwestjonarjusz (do nabycia u odźwiernego), trzy fotografje własnoręcznie podpisane. Studenci, przenoszący się z innego Uniwersytetu, muszą nadto przedłożyć świadectwo odejścia. Ponieważ wykłady rozpoczynają się z dniem 1 października, Dziekanat zaznacza, że wpisy zamyka 30-go września i żadnych spóźnionych podań przyjmować nie będzie.

2) Kandydaci, którzy w ubiegłym roku akad. byli studentami Wydziału Humanistycznego, obowiązani są rozpocząć normalną pracę 1-go paźdz., a wpisy uskutecznić od 1 do 10 października, trzymając się najściślej porządku ogłoszonego na tablicy wydziałowej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— W związku z otwarciem **wpisów na wydz. humanistyczny** U. S. B. Zarząd Koła Polonistów uruchamia na czas od 12 do 30 b. m. informatorjum. Nowowstępujący Kol.Kol., którzyby się pragnęli poświęcić studjom polonistycznym, zechcą się we własnym interesie zgłaszać po szczegółowe informacje do lokalu Koła Zamkowa 11—7, codziennie 12—1.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Sekretarjat Instytutu Nauk Handlowo Gospodarczych** czynny będzie od poniedziałku 12.IX w lokalu własnym Instytutu przy ul. 3 Maja, 15 m. 3, w godzinach: od 9 do 1 rano i od 5 do 7 wiecz.

WYSTAWY.

— **Czy byłeś już na Wystawie Obrazów?** Wystawa mieści się w gmachu Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13). Czynna jest od 9-ej rano do 6 p. p. w dni powszednie, zaś w niedzielę i święta do godz. 10-ej wieczorem. Obrazy znajdujące się na Wystawie nabywać można na warunkach spłat miesięcznych.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Kursa Obrony Przeciwgazowej.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego, chcąc przygotować jaknajwiększą ilość ludności cywilnej do Obrony Przeciwgazowej na wypadek wojny otwiera z dniem 15.IX r. b. kursa Obrony Przeciwgazowej przy Zarządzie Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje Zarząd Wileńskiego Okręgu C. K. P., ul. Zawalna Nr. 1 w godzinach urzędowych od 10-ej do 13-ej i od 18-ej do 20 ej za wyjątkiem niedziel i świąt do dnia 14 IX włącznie.

Kurs z praktycznemi zajęciami będzie trwał od 15-go września do 5-go października r. b. Wykłady odbywać się będą w godz. popołudniowych. Kwalifikacje: skończenie szkoły powszechnej, lub 4 klasy szkoły średniej.

Opłata za cały kurs wynosi 6 złotych.

RÓŻNE

— **Wznowienie akcji komunistycznej.** Według wiadomości, jakie nas dochodzą z różnych stron kraju, działalność komunistyczna zwłaszcza po miastach, wzmogła się znacznie w ostatnich czasach. Zwraca uwagę tym razem nietylko rozpowszechnianie w dużej ilości odezw agitacyjnych, wywieszanie transparentów i t. p., stanowiących zwykłą formę działalności komunistów, lecz również treść tych enuncjacyj wcale niedwuznacznych.

Komuniści bowiem zdradzają już dziś zupełnie wyraźnie oblicze „obcej agentury", wysuwają hasła reprezentujące interesy polityki zagranicznej Sowietów, np. w kwestji chińskiej i innych.

Nieco inny natomiast charakter posiada działalność t. zw. „młodzieży komunistycznej". Nieudane demonstracje, jak również liczne odezwy i transparenty wymierzone są w kilku miastach głównie przeciwko wewnętrznej polityce państwa, a wśród wysuwanych haseł przeważa jedno: „precz z faszyzmem Piłsudskiego".

— **O pomoc powodzianom w Małopolsce Wschodniej.** Dla naradzenia się nad sposobem przyjścia z pomocą ofiarom powodzi we Wschodniej Małopolsce oraz dla utworzenia Wojewódzkiego Komitetu Pomocy odbędzie się w dniu 14 b. m. o godzinie 18-ej w Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz.

— **Dla powodzian.** Staraniem Koła im. Emmy Dmochowskiej Polskiej Macierzy Szkolnej, odbędzie się w poniedziałek dn. 19 września o godz. 7-ej wieczór w sali im. Śniadeckich U. S. B. ilustrowany obrazami świetlnemi odczyt p. profesora Zygmunta Fedorowicza p. t. „Małopolska Wschodnia i klęska powodzi".

Bilety w cenie od dwóch złotych do dwudziestu groszy wcześniej do nabycia w księgarni W. Makowskiego.

Całkowity dochód przeznaczony na powodzian w Małopolsce.

— **Kurs kalkulacji robót drukarskich.** Bezmyślne rozpasanie się konkurencji na rynku drukarskim, zmusiło pewną grupę drukarzy warszawskich do czynnego przeciwdziałania tej zgubnej gospodarce i zainicjowania kursów kalkulacji robót drukarskich, celem wyszkolenia zastępu fachowców, wszechstronnie posiadających zasady zdrowej kalkulacji drukarskiej.

Ażeby z kursów kalkulacji korzystać mogło nie tylko jedno środowisko drukarskie, np. Warszawa, postanowiono kursy te prowadzić zapomocą korespondencji i tym sposobem dotrzeć do zakładów drukarskich w najdalszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej Polskiej.

Kursy rozpoczną się z dniem 1 października r. b. i prowadzone będą w sposób jaknajbardziej popularny, tak że z łatwością przyswoić je sobie może każdy z abonentów. Brak odpowiednio wyszkolonych sił kierowniczych po naszych zakładach drukarskich doprowadza katastrofalnie cały przemysł drukarski do upadku.

Całkowity kurs podzielony na 52 lekcje i każdy z abonentów co tydzień otrzyma w przesyłce pocztowej, szereg systematycznie ujętych wskazówek teoretycznych z dziedziny kalkulacji robót drukarskich.

Oprócz wykładów teoretycznych, nie pominięta będzie i strona praktyczna, a mianowicie: każdy z abonentów otrzymywać będzie również wzory z dokładnem obliczeniem t. j. ceny robocizny, koszta użytych surowców na daną robotę wraz z zaznaczeniem, w jakiej miejscowości Polski został ów wzór wydrukowany.

Opłata za całkowity kurs roczny wynosi 65 zł. z kosztami przesyłki. Dla uprzystępnienia korzystania z kursów szerszemu ogółowi pracowników drukarskich opłata może być uiszczona i w ratach kwartalnych po 16 zł. 25 gr., a nawet miesięcznych 5 zł. 50 gr.

Pieniądze przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia redaktor „Grafiki Polskiej" Warszawa, ul. Bednarska Nr. 9 m. 11 lub wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 10 639. Pierwszeństwo będą mieli ci abonenci, którzy pośpieszą z wniesieniem opłaty.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „Michasia i jej matka".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. Teatr Polski gra komedję Wł. Perzyńskiego „Aszantka" po raz ostatni w sezonie. Ceny najniższe od 15 groszy.

— **Recital skrzypcowy M. Bloch.** Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. na poranku w Teatrze Polskim wystąpi z recitalem skrzypcowym utalentowana 13 - letnia skrzypaczka Marja Bloch.

Program zapowiada utwory: Beethovena (Koncert—Allegro ma non troppo), Chopin — Sarasate (Nocturne), Sarasate (Caproce Basque, Habanera), Vieuxtemps (Ballade et Polonaise), Różyckiego (Nocturne), Brucha (Kol Nidrei).

Ceny biletów od 20 gr. Kasa czynna od godz. 11-ej r.

— **Koncert Józefa Śliwińskiego.** W niedzielę dn. 25 b. m. w Sali Teatru Polskiego („Lutnia") odbędzie się jedyny występ znakomitego pianisty, Józefa Śliwińskiego. Szczegóły niezmiernie ciekawego programu podamy wkrótce.

Radjo.

NIEDZIELA 11 września.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
13.45. Odczyt p. t. „Tuczenie drobiu".
14.10. Odczyt p. t. „O roślinach lekarskich".
14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze".
15.00. Komunikat meteorologiczny.
15.05. Pogadanka p. t. „Słów parę o kiszonkach".
15.30. Przerwa.
17.00. Audycja dla dzieci.
17.35. Koncert popołudniowy.
18.35. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
18.55. Komunikaty P. A. T. i Kom. Tow. Zach. Hod. Koni.
19.10. Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski".
19.35. Odczyt p. t. „Wrażenia z Jugosławji.
20.00. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny.
22.30. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo - meteorologiczny.

Liczba radjoamatorów w Polsce.

Według danych statystycznych, w końcu lipca r. b. pocztowe urzędy zanotowały 89.388 radjosłuchaczy. W miesiącu tym przybyło 2.936 nowych radjoabonentów. W sierpniu, według tymczasowych obliczeń, przybyło około 3.000. Ogólna liczba zarejestrowanych abonentów przekroczyła więc już 90 tysięcy.

Cyfra ta oczywiście nie obejmuje radjopajęczarzy, korzystających bezprawnie z odbiorników radjowych.

Na wileńskim bruku.

— **Samobójstwo.** Raubianka Aleksandra zam. Góra Boufałowa 19, za pomocą zażycia strychniny popełniła samobójstwo. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

— **Kradzieże.** Górski Antoni zam. W. Pohulanka 6, zameldował policji o kradzieży roweru wart. 360 zł. ze szkoły technicznej mieszczącej się przy ul. Ponarskiej 63.

Rozmaitości.

Nieudana próba.

Wielką sensację wywołało w Sztokholmie aresztowanie pewnego inżyniera, który wsławił się szeregiem ważnych wynalazków. Uwięziono go za puszczanie w obieg fałszywych banknotów, doskonale, nawiasem mówiąc, naśladujących prawdziwe stukoronówki szwedzkie. Zapytany o pobudki tego przestępstwa, inżynier tłumaczył się w sposób dość oryginalny. „Wynalazłem nową maszynę ulepszoną do drukowania banknotów i miałem zamiar zaofiarować ją rządowi, który nabył już odemnie kilka patentów. Sumienność nakazywała mi wszakże wypróbować uprzednio wartość tej udoskonalonej metody — nie mogę proponować tandety...!". Próba wypadła niepomyślnie, gdyż wynalazca znalazł się pod kluczem.

Walka ptactwa z burzą.

Od kilku tygodni ciągną wielkie gromady ptactwa przelotnego ze Skandynawji na południe, ponad terytorjum Szlezwiku i Holsztynu.

W tych dniach mieszkańcy tej prowincji byli świadkami ciekawego i wzruszającego widowiska: walki tego ptactwa z burzą, połączoną z gradem.

Było to już nocą. Nad ziemią rozciągnęły się zwały chmur, a z pośród nich dolatywała wrzawa gwizdów, gęgania i krzyków żałośnych, a przy jaskrawem świetle błyskawic, okrywającem co chwila zwały chmur jasnością, ukazywały się ogromne stada dzikich kaczek, gęsi i innego ptactwa wodnego, walczącego rozpaczliwie z nawałnicą, w którą popadły.

Każda błyskawica oświetlała tę walkę, a wśród przewalających się po niebiosach grzmotów rozlegały się coraz rozpaczliwiej głosy dziesiątki tysięcy ptaków.

Skrzydlate jednak stworzenia walczyły dzielnie. Wreszcie gromady ich rozprysły się, jak na komendę. Jedna z nich dosięgła granicy burzy, podążywszy na zachód, druga zaś wzbiła się ponad chmury, szukając tam widocznie bezpieczniejszej drogi.

Amsterdam! Amsterdam!

Dziesiątki walczących narodów,
Tysiące zawodników,
Sława zwycięstw.
Ramię do ramienia!
Z ambitnej pracy zawodników oraz gorącego współdziałania społeczeństwa, powstaje zwycięstwo olimpijskie.